Nr. 452. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Kraków, Czwartek 25 Grudnia 1919.

Rok XXXVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano, w poniedziałki po południu.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	144 kor. — h.	72 kor. — h.	36 kor. — h.	12 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „
W Polsce: z przesyłką pocztową	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „
W innych państwach	192 „ — „	96 „ — „	48 „ — „	16 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. pczt. Kasy oszczędności 140.856.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 60 h.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 60 hal.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. Rosena i A. Salomonowej), ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Rupczyca, ul. Jagiellońska 1; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Soczyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz K 2·— Dla numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — Nadesłane po K 5·— od wiersza. — Głosy publiczne po 7 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz K 3·—. Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 4 K od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Pokój ludziom dobrej woli.

Kraków, 24 grudnia.

Pamiątka przedziwnej nocy, w której Chrystus zstępuje na ten ziemski padół, pozostanie po wieki największem, najuroczystszem i najradośniejszem świętem w Chrześcijaństwie. Dla Polski, zarówno w przeszłości, jak teraźniejszości, święto Bożego Narodzenia było symbolem najwyższego szczęścia i pokoju, zespolonym z ideologią narodu. W tę świętą noc dźwiga się duch polski ze wszelkiej powszedniości, zapomina o udrękach fizycznych i moralnych i biegnie w rozbłysk światłości, skąd płyną echa chórów anielskich, głoszących „Chwałę Panu na Wysokościach".

Z pieśnią kolendy, zapowiadającej w tę świętą noc pokój ludziom dobrej woli, spływa w serca polskie ukojenie i nadzieja. Po wieku martyrologii narodu, po straszliwym kataklizmie wojny światowej, z której Polska wyszła, jak Feniks z popiołów w swoim odrodzonym kształcie — nadchodzi oto czas rzucania fundamentów pod budowę gmachu państwowości, która jeśli nie nam, to dzieciom naszym zapewnić ma szczęśliwe jutro w wolnej, potężnej, odrodzonej Ojczyźnie.

Jakże kłaść mamy te fundamenty, jak umacniać to, co nam los wojny przyniósł w dani, gdy owe upragnione, wielkie, tak gorąco pożądane słowo „pokój" — ciałem się jeszcze nie stało. Jak budować gmach wolnej Ojczyzny, gdy na kresach jej szaleje beznadziejnie burza wojenna, gdy wśród nas samych zamiast niezbędnej, tak gorąco pożądanej zgody i jedności, szerzy się waśń społeczna, niechęć do pracy, a zdrowy do niedawna organizm narodu, toczy rak zawiści i korupcyi?

Żyjemy w czasach olbrzymich przewrotów, które jednak objawami swemi nie powinny nas przerażać. Wielki proces demokratyzowania się społeczeństw świata, nie może postępować po gładkiej drodze. Natężenie walki o dobrobyt materyalny, powstające na gruzach zburzonych wartości, ambicye nowych ludzi, wywołują i potęgują gorączkę walki, w toku której wielu jednostkom i partyom interes osobisty zasłania perspektywę ogólnego dobra.

I to jest troska nasza i ból największy dzisiejszej chwili, że w dobie odradzania się narodu do nowego życia w wolnej Ojczyźnie, nie wszyscy, których losy powołały do budowy gmachu przyszłości, dość jasno rozumieją ciążące na nich obowiązki. Duch publiczny, który owiewać ma czyny nasze, nie dojrzał wszędzie jeszcze do pełnego zrozumienia zadań wielkiej chwili dziejowej. Obudzić w sobie tego ducha, otrząsnąć się z wszelkiej prywaty, z gorączkowej ambicyi zdobywania supremacyi, która w zacietrzewieniu gubi z oczu cel główny i najważniejszy dobra publicznego: oto co jest zadaniem naszem chwili dzisiejszej, wymagającej ofiar, poświęcenia i zaparcia się interesów osobistych zarówno jednostek, jak partyj, osłabiających się walką i rozterką społeczną.

Pokój ludziom dobrej woli — oto hasło, jakie nam przypomina święta noc narodzin Zbawiciela, oto znak jedyny, który nas doprowadzić może do zwycięstwa nad hasłami materyalizmu i prywaty.

Więc do tego Boga, który się dziś rodzi, — a przed którym „moc truchleje" — wznieść nam dziś trzeba myśl naszą i uprzytomnić sobie jasno obowiązki nasze.

A jednym z najpierwszych i najważniejszych niechaj będzie hasło zgody i wytężonej pracy. Wielka chwila dziejowa wielkich od nas wymaga wysiłków i poświęceń.

Dookoła nas wznosi się i umacnia twierdza naszych nieprzyjaciół, którzy zwartym murem zewsząd nas zacieśniają. Dokoła nas wrze ich praca, która nas powinna obudzić z odrętwienia i wskazać nam źródła ratunku w chwili, gdy okręt naszej przyszłości buja bez steru w przestworzach niepewnej przyszłości. Więc zarzucić nam trzeba wszystko, co nas od tej pracy odrywa, co odwraca myśl naszą od głównego celu, co przeszkadza utrwaleniu naszego niepodległego bytu na silnych politycznych podstawach. A gdy to zrozumimy, gdy wstąpimy na drogę twardej pracy, przycichnie troska nasza o byt codzienny, o ten chleb powszedni, który dziś z takim trudem zdobywać nam przychodzi, a równocześnie odsłoni się szeroki horyzont trwałej, pomyślnej przyszłości.

I zatryumfuje myśl polska, zbudzona na gruzach pogrzebanej przeszłości, z której wyłania się nowy kształt państwa. A jak przed wiekami ze stajenki Betlejemskiej zajaśniało światło dla całej ludzkości, tak i ta Polska, będąca dziś w kolebce, podźwignie się ze swego żłóbka, aby zajaśnieć w chwale i mocy — jako spełnienie naszych wiekowych pragnień i nadziei.

Święto Narodzenia Zbawiciela wlewa w nas otuchę i nadzieję, że do spełnienia tych pragnień dojść musimy, o ile sami tego chcieć będziemy.

Pokój ludziom dobrej woli!

JAN PIETRZYCKI.

BETLEJEM.

(Przed freskiem Gozoliego na ścianie domu Rikardich we Florencyi).

Witaj Madonno, w złotej aureoli,
Wyczarowana z błękitów eremu!
Przywiódł Cię tutaj Benozzo Gozoli,
Przywiódł do skalnej groty Betlejemu.

A poprzed grotę strojnych w pióropusze
I bisior lśniący slał rycerzy roje.
I z dworzanami wiódł Medyceusze,
Aby sławili macierzyństwo Twoje.

— O cudne mistrza starego widzenie!
O ty wyśnione, dziwne malowanie!
Choć je stuleci przysłoniły cienie,
Z barw ośniedziałych ileż blasku dnieje!

Po tylu wiekach — na zczerniałej ścianie
W Madonnę swoją patrzą Medyceje.

MARYA KONOPNICKA.

Jasełka.

W przepięknych Szkicach z podróży po Włoszech naszej wielkiej poetki, znajduje się kilka opowiadań o Jasełkach, jakie Konopnicka z szczególniejszem zamiłowaniem zwiedzała w podróży po Włoszech. Z opowiadań tych wyjmujemy ustęp o Jasełkach w kościele św. Szczepana w Genui. Jestto cenny przyczynek do historyi Jasełek w sztuce włoskiej.

Nie wszędzie i nie zawsze stroili Jasełka zakonni braciszkowie, lub ubodzy żacy. Brali się nieraz do tej roboty i mistrze, kładąc w nią tyleż artyzmu i tyleż fantazyi, co i w znakomite dzieła, które im zdobyły imię.

Scopft, tęgi snycerz z początków XVIII-go wieku, słynie z Jasełek swoich; szczególniej ludowe typy udają mu się wybornie. Patidovo, rzeźbiarz sycylijski, całe lata poświęca na stworzenie przepysznego żłóbka. Piccalugha rzeźbi nieporównane zwierzęta do Jasełek; Centanavo rysuje i przyrządza dla osóbek jasełkowych historyczne i etnograficzne kostiumy, a liguryjski Wit Stwosz, Antonio Maragliano, z niemniejszą dumą kładzie swój podpis na słynnym genueńskim żłóbku, jak na swojej „La Gloria", albo „La Verita", które stanowią chlubę galeryi Spinola.

Nic dziwnego, że Jasełka takie nie z roku na rok, ale z wieku na wiek trwały, i że teraz, po sto sześćdziesięciu latach prześzło, budzą jeśli nie ten sam zachwyt, to przynajmniej toż samo zainteresowanie.

Czasy ich narodzin nie były co prawda czasami wielkiej sztuki; tem ciekawszym przeto jest fakt, że na tle powszechnego baroku, Jasełka, z małym wyjątkiem, występują w całym spokoju swoich prostych, jasnych linij. Może szczęśliwsza tradycya, a może ludowość ich sama ochroniła je od tych zmanierowanych, rozwichrzonych ruchów i draperyj, które w ruchach rzeźby ogólnie wówczas obowiązywały.

Niemal wszystkie wielkie klasztory włoskie owej epoki miały swoje, mniej więcej sławne, żłóbki. Zapotrzebowanie ich w pierwszej ćwierci XVIII-go wieku było tak wielkie, że osóbki jasełkowe zawalają całe pracownie rzeźbiarskie i trzymają przy dłucie całe szkoły snycerszczyzny, a praca około tych niezliczonych „Figurino di Presepio", doskonale opłacaną bywa. Jezuici szczególniej płacą bardzo pokaźne sumy; żłóbki ich wszakże nie były nigdy wykonywane przez mistrzów; zbyt wiele bowiem wymagań kładą ojcowie w swoje z snycerzami pakta. Musiał u nich być zawsze heretyk, dyscypliną przez piekielną gawiedź smagany, i lucyper, gryzący w niemej wściekłości swój krowi lub wężowy ogon; musiał w trzejkrólowej świcie występować sam „Padre" Lojola, a szeregi procesyonalnie idących zakonników ledwie, że nieco miejsca dawały śpieszącym do stajenki pasterzom. Oczywiście tylko rzemieślnik, a nie artysta mógł się podjąć klecenia takich polemicznych i dekoracyjnych szopek; wpadał on też zazwyczaj aż po uszy w najdzikszy barok, tak, że z pomiędzy przechowanych częściowo choćby żłóbków, jezuickie na pierwszy rzut oka poznać można.

Ale poza materyalnymi zyskami, przynosiły Jasełka twórcom swoim nieraz i znaczne zaszczyty.

Prastary kościół św. Szczepana w Genui ustawia w zeszłym wieku żłóbek tuż w pobliżu sławnego męczeństwa swojego patrona, które malował w wyższych częściach Rafael, a w niższych Giulio Romano. Inne kościoły zapełniają Jasełkami przepyszne absydy naw bocznych, o przyćmionych mozaikach i freskach; a opactwa i kartuzye mieszczą je w głębi swych cudnych krużganków, zamkniętych kolumnadą złotawych, starych marmurów. Trzej królowie przynosili wtedy naprawdę twórcom swoim złoto i kadzidło.

Z czasem wszakże idzie to w rozsypkę. Z owych licznych Jasełek utrzymują się te tylko, które albo dłuto mistrza, albo pobożne uczucie ludu uświęciło. I rzecz dziwna, uczucie to, jakby instynktem wiedzione, schodzi się zazwyczaj z mistrzostwem samego dzieła.

Z kaplic i naw kościelnych Jasełka idą na strychy, między uszkodzone rupiecie, albo też do muzeów i skarbców. Niekiedy ich figurki wracają na rynek sztuki w zmienionej postaci.

Tak czterem pastuszkom ze żłóbka św. Szczepana dodaje Olivari odpowiednie akcesorya i puszcza w świat, jako „Stagione", cztery pory roku. Tak je nabywa patrycyusz genueński, Samengo i po najdłuższem życiu zapisuje one „Stagione" rodzonemu miastu, właśnie w chwili, kiedy wielka artystyczna spuścizna po księżnie Galliera dała zawiązek do bogatych już dzisiaj zbiorów sztuki, których pierwsza wystawa dała mi poznać sławny żłóbek Maragliana. Antonio Maragliano złożył Jasełka swoje z trzydziestu figur, w oliwnem drzewie ciętych, polichromowanych, i rozstawił je na przestrzeni trzech metrów, lub nieco więcej, wzdłuż, a wszerz około metrów półtora. Całość przedstawia kawał wzgórza o łagodnym stoku i kilku falistych załamach, a ma dwa plany: bliższy dla rzeczy ziemskich i dalszy dla rzeczy niebieskich, podobna w tem do owych wieloplanowych rzeźb rzymskich z czasu Antoninów, kiedy to pozwalano dłutu wkraczać w dziedzinę malarstwa z niezbyt wielkim dla sztuki pożytkiem. Moment akcyi uchwycony śmiało i silnie, nadaje całej kompozycyi coś zwartego, coś tęgiego, coś jednolitego mimo rozproszenia pojedynczych grup i figur.

Jest przedstawiona chwila adoracyi magów. Na podwyższeniu, w pośrodku Jasełek, pod przejrzystą zielenią kilku lekkich winorośli na żerdki rzuconych, siedzi Marya z Dzieciątkiem, przed którem stary król Balcer przychyla nisko grzbietu w bogatej dalmatyce i monarszym płaszczu, by ustami sięgnąć przejasnej stopki Pacholęcia. Koronę z głowy zdjął i do nóg ją Maryi uniżył, jak to czyni lud u nas, kiedy czapką wita. U boków mu dwaj towarzysze królewscy stoją, w złotogłowach, w zieleni, w purpurze, a niejedna tu perła i niejeden kamień wprost w cenny pierścień mogłyby iść i nie doznać wstydu.

Jeden z magów trzyma otwartą szkatułę, w której kamieni takich i pereł wcale spora garstka, a drugi kadzielnicę z ciągnionego złota, albowiem filigrany takie są przedawną specyalnością złotnictwa w Genui.

Pyszne konie Piccalughi rżą i wspinają się, jeżąc grzywy, na podobieństwo owych Praxytelowych, przez Dioskurów, wprost Kwirynału, trzymanych; giermkowie ledwo im radę dać mogą. Garbaty wielbłąd natomiast ma jakąś przejmującą melancholię pustyni, w oku jakiś smutek, który to brzydkie zwierzę niemal poetycznem czyni. Postać Madonny królewska, bogato przybrana, tak, jak ją w adoracyi swojej Paweł Veronese maluje. Nie jest to uboga oblubienica wędrownego cieśli, ale pani chórów anielskich, które tuż nad nią z rozwitych wstęg „Gloria in excelsis" śpiewają.

Stary Józef, onieśmielony, bierny, cofa się w głąb za żłóbek, między szerokie łby wołów, mając jeszcze poły od drogi podgięte, kij w ręku a stopy w łapciach. Z prawej i z lewej strony huk ludu wali. Najbliżej dobiegają pasterze, od ognisk, od szałasów nocnych, pędząc przed sobą bure owce i brunatne kozy. Są to zwykłe pastuchy z Abruzzów, wyborne w swej szkicowej, nieco szorstkiej charakterystyce. Kozy nieporównane. Ledwo na nie spojrzysz, już wiesz, że to te same, które pod zachód słońca do miasta, dzwoniąc, z ciężkiemi wymionami wchodzą, aby się zatrzymywać w bramach i wstępować na schody, gwoli wieczornym udojom. Trochę przez psy i dzieci obszarpane, trochę wyrudziałe, kozy te z przedziwną rozmaitością tak ruchów, jak fizyognomii, są prawdziwem arcydziełem dłuta Piccalughi.

Ale jeszcze pastuchy nie zdążyły dobiedz, kiedy im drogę przetknęły dziewczęta. Leci to na oślep, bezpamiętne, wesołe, paste, strojne... Zagrało coś... Cości zagrało kędyś! Mniejsza, na ziemi, czy na niebie, do tańca, czy do różańca... Już się to rwie, już się to, pobrawszy za ręce, leci na złamanie karku, gubiąc po drodze czerwone patynki o białych lipowych korkach. Gorsety na tem ciemne, spódniczyny z brunatnej wełnicy, jaskrawo fartuchy rzymskie, zaściegi u koszul barwiste, na głowach chusty białe, jak je w Albano noszą, albo srebrzyste szpile lombardzkie. Bez tchu biegną na głos, na kapelę, ani wiedząc, że to anielskie grajki tak gdzieś rżną od ucha. Za dziewczętami żołnierze. Nie byliby żołnierzami, gdyby się innego trzymali porządku. Jakież to draby od luźnej komendy: zawadyacka mina, berdysze w ręku, na nogach ciężkie buciska, awantura patrzy im z oczu. Aż strach, co pocznie Józef staruszek, kiedy ta cała hałastra do szopy dopadnie.

Za żołnierstwem gromady dzieciaków ciągną psy, koty, niosą małpki, papugi, jagnięta. Może tam nie akurat tak było w Betleem, ale Piccalugha zrobił sobie szerokie pole popisu. Mało który z tych starych animalistów, których dzieła papieże w Watykanie chowają, prześcignąłby go w uchwyceniu indywidualności, temperamentu tych ucieszných bestyj. Dzieciaki, jak dzieciaki: łobuzowate to, obszarpane, od słońca ogorzałe, na surowej jarzynie ochudłe, ale za to każdą parę oczu mógłby Amor bez wyboru brać od tych hultajów i na zmianę nosić. A tuż znów drepcą do cyganic podobne baby z młodszemi bębnami, w chustkach u karku, z koszami jaj, z kurczętami, z serami; właśnie jako u nas bywało o świętomichalskim czynszu...

Tuż zaraz przewoźnicy z wiosłem na ramieniu, z różą za uchem, w opadającym po pustych ziobrach pasie z czerwonej wełny; tuż rybacy z sieciami na przełaj, jakoby czując, że się przybliżają cudowne jakieś połowy, jakoweś to moce po wierzchu wód ludzi noszące...

A kiedy tyle ludu wali, jak na odpust, czy to już dziady mają być ostatnie? Wcale nie! Ot, jak szydłem ciągną, a sztykują, a śpieszą, byle tylko babom drogę zajść, a choć główkę czosnku uprosić; chromi, kośławi, jednoocy, zjedzeni nędzą i chorobą.

Maragliano, który, mimo swoich alegorycznych figur „la Verita" i „la Gloria", nigdy klasykiem nie był, umiał tu pochwycić szpetną prawdę życia, jak Flamandczyk jaki. Dziady jego, to prawdziwa, autentyczna, niedomyta i niewyczesana „kanalia"; a kiedy ich Centanaro w łachmany odział, a plaster na oko czy też na nos wlepił, to żaden pies psemby nie był, żeby na takiego nie szczekał. Okrutnie też ujadają psy Piccalughi, aż na zadach przysiadając a chrypiąc; a dziady szczudłami na nich, albo-li kosturem. Pacierz to mamrocze jednym zębem a drugim klnie, a trzeciego wcale w gębie nie ma. Gdzie Maragliano widział takich dziadów? Jeśli nie u nas w Zaduszki, to chyba w sławnej owej grupie żebraków Arcagna, w wielkim pizańskim fresku: „Tryumf śmierci". Ta tylko

MARYA CZESKA.

WIGILIA.

(Szkic).

Z oczyma, utkwionemi w szeroko rozwartą bramę fabryczną, stoi młoda, w lichą chuścinę odziana, kobieta — jedną ręką niemowlę, ukryte w stosie łachmanów, do piersi przyciska, drugiej uczepił się mały, jasnowłosy chłopczyna.

— Mamusiu... taki Władyś głodny... tak zimno... Mamusiu wracajmy do domu...

— Zaraz, zaraz synku... Musimy na tatusia zaczekać... potem pójdziemy do domu... zapalimy, ugotujemy coś dobrego... coś, co Władyś lubi.

— Mamusiu... a może aniołek co przyniesie? Władyś grzeczny, a nigdy mu aniołek nic nie przynosi. Piotluś od stolarza taki niedobły, a aniołek mu zawsze coś przyniesie...

— Biedaku ty mój... — Drżąca ręka matki spoczywa na głowie syna, jej ciemne oczy przybierają ostry, bolesny wyraz — Aniołek ciepłą kolacyę ci przyniesie, a dużo ludzi i tej dziś niema...

Urwała. Z bramy fabrycznej wysypała się gromadka robotników. Pomiędzy nimi oczy czekającej rozróżniły w tej chwili wysoką, rosłą postać męża. I on ją dojrzał... Złe spojrzenie wybiegło ku niej z pod brwi ściągniętych.

Towarzysze śmiać się zaczęli

— Oto! Żmija, twoja już z bachorami czeka.

— Boi się, że zabłądzisz?!

— Zawsze cię w sobotę szupasuje do domu!

— Ano, Wojtek, nie daj się babie za nos wodzić... Jabym moją, psiakrew, na kwaśne jabłko sprał, jakby mi taki despekt robiła.

— Akurat na złość, chodź z nami pod „Zieloną wiechę"... przecież nie będziesz do garnków przy gotowaniu zaglądać.

— A jakże, harujesz cały tydzień, jak koń, to się i poweselić w sobotę możesz, a żona ci tymczasem wigilię zgotuje.

W ponurych oczach Żmiji zabłysnął twardy wyraz uporu, śmiejąc się, do towarzyszy rękę wyciągnął.

— Przyjdę za wami pod „wiechę", jeno wpierw mojej parę mądrych słów powiem.

— Brawo! A nie zapomnij, że czekamy!

— Gdzieżby...

Do żony podszedł. Jej mizerna, blada twarz, wyłaniająca się z ciemnej chustki, rozjaśniła się na chwilę uśmiechem. Władyś kolana ojca łapiętami uchwycił.

— Tatusiu! Władyś do domu chce... głodny.

— Nie mogłaś z bachorami w domu czekać? Potrzeba mnie naprzeciw lecieć jeno ludziom na śmiechy... Takiego, psiakrew, szpiegowania nie ścierpię... taką bym cię miał ochotę lunąć przez ten głupi łeb... możebyś zmądrzała... — odsapnął ciężko. — Dzieciska na taki mróz wyciągać... także matka z ciebie...

— W domu od wczoraj nie palone...

— Przecieżeś prała, to i pieniądze masz...

— Pani ze stacyi powiedziała, że w przyszłym tygodniu zapłaci... a resztę musiałam mleczarce dać... Dlatego po ciebie przyszłam, bałam się, że cię znów gdzie zaciągną...

— Nie jestem dziecko... zaciągnąć się nie dam, jak idę, to po dobrej woli...

Urwał, by po chwili dorzucić:

— Żebyś wiedziała, że teraz nie do domu, tylko pod „Zieloną wiechę" idę.

— Wojtek! — z rozpaczliwą siłą palce kobiety wpiły się w ramię męża. — Bój się Boga, tylko dziś nie! tylko dziś nie! Widzisz... Wigilia... dzieci głodne... grajzlernikowej winniśmy 3 korony. A ty... ty masz taką słabą głowę... Jak cię do kilku kieliszków namówią, to cały rozum utopisz i znowu będzie, jak zawsze... — załkała głucho.

Spojrzał na nią niechętnie.

— Rób komedye, rób, żeby się ludzie obracali... Psiakrew, także przyjemność! Na... idź zgotuj co — rzucił jej guldena — ja przyjdę, słowo ci daję, nie długo... jeno, żo obiecałem, to dotrzymać muszę... No, przestań ryczeć, bo Władek też już gębą kręci, jakby się octu napił... jeno patrzeć, jak ludzie stawać zaczną, żeby się na nas gapić.

— Chodź z nami do domu... — jej głos miękki, łzawy stwardniał nagle — albo najpierw pieniądze oddaj.

Szorstko, przytrzymującą go rękę odepchnął, i w boczną ulicę skręcił.

Patrzała za nim chwilę, potem Władysia za rękę ujęła i w kierunku domu poszli.

* * *

Żmija pod „Zieloną wiechę" dąży.

W szary mrok spowite ulice rozbłysły nagle szeregiem świateł... Bogate wystawy świąteczne przykuwają oczy. Dokoła wre ruch, idą ludzie różnymi obładowani pakunkami, gdzieniegdzie jeszcze ktoś drzewko niesie. Przekupnie podsuwają swoje okazyjne towary.

Żmija przed olbrzymią wystawą przystanął — z początku przyglądał się mechanicznym zabawkom, potem zajął go koń, nie ten duży na biegunach, zajmujący środek wystawy, ale ten malutki, drewniany, na pół schowany wśród pudeł z lalkami... Miałby Władyś pociechę.

I Żmija widzi w duszy roześmianą twarzyczkę syna o błękitnych, wpadniętych oczach... Dziecko niedoli. Nieraz na widok tej mizernej twarzyczki doznawał Żmija czegoś w rodzaju wyrzutów sumienia, przyobiecywał sobie nawet nie zaglądać więcej pod „Zieloną wiechę"... cóż kiedy pokusa była zwykle silniejsza od jego słabej woli. Na szyi konia znajduje się karteczka: 50 halerzy...

— Pięć kieliszków wódki — pomyślał Żmija. — Co się tam taki bachor na zabawkach rozumie, popsułby zaraz.

I Żmija idzie dalej... Wiatr dmie tumany śniegu, rozwiewa kurtkę, u której brakuje guzików.

W pamięci Żmiji własne dzieciństwo stoi... dom rodzinny — mały domek na przedmieściu o jasnej, wesołej świetlicy i kuchni obszernej... matka w białym fartuchu, krzątająca się żywo, zapach świeżego pieczywa... gotujących się ryb... A przecież ojciec ślusarzem był również... a...

I pierwszy raz dusza Żmiji, zazwyczaj za leniwa do myślenia, rozmyśla nad powodami różnicy pomiędzy jego własnym a rodzinnym domem...

Czasy były tańsze... Ale i płaca mniejsza, rozśmiał się w nos majstrowi, któryby go dziś za te pieniądze zatrudnić chciał. Dzieci nie dwoje ale czworo było i pomimo tego panował względny dostatek. I porównywa swoją wilgotną izbę w suterenach, sprzęty ubogie, wybladłą żonę piorącą i prasującą od świtu do nocy, i dzieci głodne. Dlaczego? Głęboki wstyd przejmuje nagle całe jestestwo ślusarza... Człowiek powinien dobrodziejstwa, zaznane od rodziców, dzieciom swoim oddać... a on? Jego dzieci wspominać będą kiedyś ciemny kąt suteren, zapracowaną matkę i... ach zbyt często pijanego ojca. Ni jedno jasne wspomnienie z niemi nie pójdzie przez życie. I temu winne nie społeczeństwo, nie świat, ale jego własna, słaba wola.

Drzwi kościoła otwarte, wprost niemal w tęczowem świetle lamp żłóbek... Żmija mimowoli kapelusz zdejmuje i wchodzi. Cisza... Pusto... Łuki sklepienia toną w mrokach fioletowej mgły... Świąteczna cisza. W zielonej głębinie świerków chyli się figura Matki Boskiej nad dzieciątkiem.

Wigilia... nocy, pełnej misteryj tajemniczych Wigilia... przyjścia na świat Boga miłości, wyciągającego błogosławiące dłonie nad wszystkiemi dziećmi swemi. Dziwne wzruszenie owłada duszą ślusarza. Hej, jak on się, będąc dzieckiem, na wigilię cieszył, jak gorąco się modlił, by mu coś przyniósł aniołek, z jakim nie-

między nimi różnica, że kalecy Arcagna do śmierci wyciągają ręce, a dziady Maragliana do babich koszałek. Zmądrzeli!

A kiedy tak z prawej i lewej strony lud wali, na pierwszym planie, poniżej stajenki, jakoby nie wiedząca o niczem, stara, bardzo stara prządka na zydelku przed chatynką siedzi, z wrzeciona siwą wełnę pawęcza i prawi coś gromadce wnucząt, wśród których sterczą puszyste uszy kłóbków. Kto wie, o czem prawi? Może o owych czasach, w których jagnię obronione będzie od wilka, a gołąb bezpieczny od jastrzębia gniazdo swe uściele... Dzieci podnosiły główiny, jak wróble, a tu im gwiazda wielka i złota twarzyczki blaskiem obleje. Stara gwiazdy nie widzi, ale ją czuje; może ma ją w piersiach, gdzie serce. Ale niemowlątka ją widzą, one patrzą na cud poufale, bez dziwu, brat za brat z rzeczami, które nie są z tego świata...

Grupa ta stanowczo z całych Jasełek najlepsza, najidealniejsza, owiewa tchem poezyi prawdziwej cały Maragliana żłóbek. Ta stara miejska Sybilla, która nić szarą tradycyi na wrzecionie przędzie, puszczając ją w czas nowy i w dziecięcych duszki, ma coś z biblijnej surowości i prostoty. Jestto wprawdzie jedyny punkt, nieześrodkowany z ruchem kompozycyi i jakby mu obcy, bo tylko wzrokiem pacholąt, zapatrzonych w gwiazdę, z całością się luźno wiążący, ale jedyny to w żłóbku tym epizod, który ci będzie wracał marzeniem do głowy, długo, może zawsze.

MARYA CZESKA-MĄCZYŃSKA.

Hej biją dzwony...

A w nocny mrok, płyną ich tony,
potężne, spiżowe, mocarne.
Rodzi się Bóg, by zbawić lud,
w duszach rozżarzyć wiary cud,
Łzy ugasić pożarne,
łzy rozproszyć cmentarne.
Ponad świat, radosne płyną tony...
Hej... biją dzwony!

Szept modlitw leci...
Niewiasty, męże, starce, dzieci,
u stóp ołtarzy chylą czoła:
Oto Tyś Bóg! Dusz ludzkich król,
Tobie zwierzamy radość, ból:
chleba i zgody lud woła,
zgody nam ześlij anioła,
niech w sercach miłość kraju rozniecił...
Szept modlitw leci...

Hej biją dzwony...
A w nocny mrok, płyną ich tony,
potężne, spiżowe, mocarne.
O Panie! w łasce dzierż Twój lud,
wspieraj nasz kraj, nasz twórczy trud,
niechaj nie idą na marne,
nasze wysiłki ofiarne...
Ponad świat, nadziejne płyną tony...
Hej... biją dzwony!

Wydawnictwa gwiazdkowe.

Wyciągające się rok-rocznie ochocze ręce dziatwy naszej i młodzieży po gwiazdkowy plon rozrywkowych i pouczających książek obrazkowych, doznają w tym roku — podobnie, jak zresztą stało się to i w ubiegłym roku — dotkliwego zawodu. Niepamiętna drożyzna druku, brak papieru, trudność w uzyskaniu klisz obrazkowych, zahamowały normalny bieg ruchu wydawniczego w Polsce na dłuższy okres czasu. Stąd też i gwiazdkowy plon tegoroczny jest bardzo skąpy. Nawet wielkie firmy wydawnicze i krocząca na ich czele firma Gebethnera i Wolffa w Warszawie poprzestać musiały na rzuceniu na przedświąteczny targ księgarski zapasów wydawnictw gwiazdkowych z lat ubiegłych.

W tych warunkach na tem większe uznanie i podniesienie zasługuje wysiłek nowej Spółki wydawniczej krakowskiej p. t.: „Szczerbiec“, która na tegoroczną gwiazdkę przygotowała książkę tak ozdobną, że nawet w normalnych czasach i stosunkach byłoby to przedsięwzięciem, wyróżniającem się swą stroną typograficzną na księgarskim rynku. Tytuł książki: „Dzieci Lwowa“ wyjaśnia jej zawartość, a nazwisko autorki, p. Heleny Zakrzewskiej, zapoznaje nas z piórem tak nieprzeciętnem, że już na zasadzie tej pierwszej pracy powitać w niem trzeba nowy, świeży i bujny talent, powołany jak rzadko do tworzenia w dziedzinie piśmiennictwa dla młodzieży. Na treść „Dzieci Lwowa“ złożyły się dwa opowiadania z czasów bohaterskiej obrony Lwowa w r. 1918 p. t.: „Lulu“ i „W obronie swego gniazda“. Literatura, dotycząca tych czasów i przeżyć, jest już dostatecznie obfitą. Opiewała je poezya, brali je za przedmiot opowiadań powieściopisarze i nowelici. Wśród tej powodzi wydawnictw, utrwalających w historyi i przekazujących potomności bohaterstwo obrońców lwiego grodu, książka p. Zakrzewskiej zająć powinna honorowe miejsce. Ujęła bowiem te tematy autorka z tak głębokiem i szczerem umiłowaniem tematu, z tak gorącem sercem, że z każdej karty tych opowiadań bije szczerość uczucia i głębia patryotycznej myśli. Tylko pod wpływem osobistych przeżyć i bliskiej obserwacyi mogły zrodzić się obrazy, przepojone taką siłą, mógł powstać tak niepoślednie artyzm słowa. A wszystko to rzuca p. Zakrzewska na tło zajmująco skomponowanego wątku opowieści. „Lulu“ — to historya sześcioletniego chłopczyka, który podczas inwazyi rosyjskiej w r. 1915, postracie matki i dziadka, dostaje się do rąk Moskali, a przygarnięty przez kozaka Siemiona, spędza czas jakiś w okopach rosyjskich pod Gorlicami. Gdy poczciwy brodaty opiekun jego poległ od kuli armatniej, chłopczyk w panicznym strachu rzucił się do ucieczki i w lesie natknął się na żołnierza-Polaka, który go oddał w ręce rosyjskich sanitaryuszek. Zawieziony do Lwowa, przebywał w szpitalu wojskowym do chwili, gdy uciekająca armia rosyjska opróżniła miasto. Błąkał się jeszcze pewien czas razem z gromadką ulicznych dzieci po zaułkach Lwowa, aż wreszcie przy wkroczeniu wojsk austryackich do Lwowa poznał w jednym z jadących na koniu oficerów swego ojca.

Ślicznym językiem i stylem, do pojęć dzieci przystosowanym, spisane opowiadanie wzrusza do głębi, rzeźbiąc w duszy młodocianych czytelników niezapomniane wrażenia.

Drugi obrazek p. t.: „W obronie swego gniazda“ jest przepiękną apoteozą bohaterstwa i patryotyzmu dzieci Lwowa, osnutą na dziejach obrony Lwowa w czasie napadu Ukraińców. Jest to historya pewnej rodziny, która w szeregi bohaterskich obrońców wysłała troje dzieci. Śmierć 13-letniego bohatera, którego ukraińscy żołnierze rozstrzelali, skłania starszą o lat kilka siostrę jego do zaciągnięcia się w szeregi walczących. Dziewczynka dokonywa cudów bohaterstwa w walkach z dziczą, do czego podnieca ją żądza odwetu nie tylko za niewinną śmierć brata, ale także chęć ekspiacyi za zdradę, jakiej się dopuścił drugi brat, który pod wpływem namów dał się obałamucić i zaciągnął się do wojska ukraińskiego. Bohaterska dziewczynka, ciężko ranna podczas przemykania się za linię demarkacyjną ruską, umiera, dożywszy w godzinie śmierci tej pociechy, że brat odstępca, poznawszy swój błąd, staje w szeregach obrońców Lwowa i cudów bohaterstwa dokazuje.

Autorka posiada rzadki dar zajmującego opowiadania. Niektóre obrazy i opisy siłą kolorytu i plastyką przypominają styl Sienkiewicza, co dodaje książce niemałego waloru.

W p. Zakrzewskiej witamy autorkę, która w nielicznym szeregu twórców, piszących dla młodocianego wieku, na zasadzie właściwości swego pióra powołaną jest zająć wybitne miejsce.

Z wznowień dorobku gwiazdkowego lat ubiegłych, przygotowanych w nowych edycyach przez firmę Gebethnera i Wolffa, zasługiwały w pierwszym rzędzie na przypomnienie ukazujące się już w trzeciem wydaniu „Wspomnienia niebieskiego mundurka“, napisane przez Wiktora Gomulickiego. Zmarły, a nieodżałowany poeta opowiada tu własne dzieje w czasach między r. 1860—1870, kiedy sam chodził w niebieskim mundurku jako uczeń pięcio-klasowej szkoły prowincyonalnej. Szkoła to była szczerze i z ducha polską, kiedy nauczyciel nie był jeszcze wrogiem ucznia, jak za późniejszych apuchtinowskich czasów, lecz wychowawcą i przyjacielem. Stąd w książce panuje humor i niewymuszona iście uczniowska wesołość. Niniejsze wydanie uzupełnia wspaniale narysowana postać profesora Moskala Jastrebowa, którą cenzura rosyjska usunęła z poprzednich wydań książki. Piękne rysunki K. Górskiego podnoszą typograficzną stronę książki, nadającej się na podarunki dla młodzieży szkolnej.

W nowem wydaniu ukazały się również książki dwóch wybitnych polskich autorów, którzy po raz pierwszy w roku ubiegłym oddali swój talent na usługi młodego pokolenia. Pierwsze są: „Bardzo dziwne bajki“ Kornela Makuszyńskiego. Autor intuicyą utrafił w myśl młodych czytelników, dając im cykl zajmujących, prawdziwie polskim duchem owianych bajek. Wszystkie one formą, ujęciem, wdziękiem stylu przypadną do serca młodzieży i przylgną do jej pamięci, ujmując prostotą i szczerością, wolną od nudnego dydaktyzmu, który tak się pleni w fabrykowanych przez różnych grafomanów na obstalunek książkach dla młodzieży. Pięknie wydaną książkę, która przeznaczoną jest dla dzieci do lat 13, zdobią ładne rysunki M. Wisznickiego.

Drugim autorem, który z właściwej swej ścieżki poetyckiej, na której siał błyski talentu, zboczył na niwę pojęć dziatwy, jest Edward Słoński. Jego „Zatopione królestwo“ jest śliczna książka, w której autor opowiada przygody małego Lusia, wpuszczonego we śnie przez krasnoludka do zatopionego państwa, gdzie panują zwyczaje przezabawne, a ujęte przez poetę w ściśle logiczną, symboliczną całość. Opowieść niezwykle ciekawa, pełna humoru i słońca, a przepojona głębokiem uczuciem patryotycznem. Książkę zdobią liczne, oryginalne i dosadne w ujęciu rysunki Bohdana Nowakowskiego i nader artystyczna winieta tytułowa. Książka stosowną jest dla dzieci od 8 do 13 lat.

„Dzieje Polski dla wszystkich“ Lucyana Rydla są książką, która w pierwszym rzędzie nadaje się na upominek gwiazdkowy. Przypomina bowiem w formie bardzo przystępnej, w opowiadaniu jasnem i treściwem wykład historyi ojczystej, ujęty w formę lekką i zajmującą.

Zaletą wielką książki tej jest także to, że jest to pierwszy w Polsce podręcznik, na którym żadna cenzura swych krępujących nie położyła wędzideł. Karty jej powiedzą po raz pierwszy sercom i umysłom polskim całą prawdę o świetnej, bohaterskiej przeszłości Polski i jej bezprzykładnem w niewoli męczeństwie. Gorący miłośnik ojczystej przeszłości, Lucyan Rydel pisał swą książkę jeszcze przed świtem wolności, ale wiara w odrodzenie Ojczyzny odbiła się na kartach książki wzniosłem, prawie proroczem natchnieniem, dodającem dziwnego wdzięku temu podręcznikowi, którego nie powinno braknąć w żadnym polskim domu. Historya Polski Rydla doprowadzoną jest do roku 1917.

Z literatury zagranicznej, która, jak wiadomo, obfituje w utwory pierwszorzędnej wartości, zasługuje na wyróżnienie doskonała angielska powieść p. t.: „Najmilsze dziewczątko“ przez A. Brazil, przetłómaczona przez J. Włodarkiewiczową. Piękne to i wzruszające opowiadanie pisane jest z właściwą angielskiej literaturze dziecinnej barwnością fabuły i szlachetnością tendencyi. Jest to historya ubogiego dziewczęcia, oddanego na pensyę przez bogatego wuja z obowiązkiem dotrzymywania towarzystwa dumnej i nieznośnej kuzynce, która na każdym kroku daje jej odczuć swoją niechęć i lekceważenie. Prawdziwie angielskie poczucie godności osobistej i głęboka dobroć serca „najmilszego dziewczątka“ sprawiają, iż zyskuje ono sobie wreszcie miłość całej pensyi i wywiązuje się jak najlepiej z trudnego zadania. Przed oczyma czytelniczek przesuwa się cały rok szkolny, dając bogate pole do porównań angielskich stosunków szkolnych z naszemi.

Dla małych dzieci podarunek gwiazdkowy przygotowała Marya Weryho, autorka rozlicznych opowiadań dla dzieci w wieku przedszkolnym. Jest nim ładna książeczka pod tytułem: „I ja już czytam“, zawierająca 50 powiastek, drukowanych wielkiemi czcionkami, a pouczających dzieci o świecie, który ich otacza.

W Krakowie wreszcie, w nakładzie drugim pojawiła się sympatyczna książeczka obrazkowa dla małych dzieci pod. tyt.: „Polska zagroda“. Istotną częścią tego wydawnictwa jest artystyczna szata zewnętrzna. W trójbarwnej reprodukcyi wykonane obrazki są dziełem młodego, utalentowanego artysty, p. Andrzeja Olesia. Są to z wdziękiem malowane sceny z życia wiejskiego, zwierzęta domowe, zagroda wiejska, las i mieszkańcy polskiego obejścia. Wszystko razem ma charakter swojski i ogromnie miły. Wierszowany tekst p. W. Zapałowicza cechuje forma zbyt prymitywna, w której uderzają często usterki rytmu.

B. Pr.

pokojem wieczerzy czekał, jaki szczęśliwy usypiał... A jego dzieci?

Głuche łkanie wstrząsnęło piersią ślusarza.

* * *

— No mamusiu, opowiadaj jeszcze, no mamusiu, moja mamusiu!

— Cóż ci jeszcze opowiadać synku...

— No, mamusiu, o drzewkach, o zabawkach, co inne dzieci dostają, moja mamusiu.

— Już ci tyle naopowiadałam, Władysiu.

— A czy mnie kiedy przyniesie co aniołek? Jakbym bardzo, bardzo prosił.

Z niepokojem oczy dziecka podnoszą się ku bladej twarzy matki.

— Chybaby aniołek cud zrobił...

Na czysto wyszorowanym stole ustawiła białe talerze, pokładła łyżki, bułkę, otrzymaną od pani, której bieliznę odnosiła i duży, słodki obwarzanek dla Władysia. Na piecu gotują się kartofle i zupa... a on...

Dreszcz wstrząsa młodą kobietą, wyobraża sobie, jak wróci ciężkim, nierównym krokiem, z idyotycznym uśmiechem i rzuci jej na stół resztki tygodniowego zarobku...

I zacznie się zwykły sobotni obrachunek, na jej łzy odpowiedzą obelgi, na jej wyrzuty razy jego ciężkich rąk... I za co! Że jego dzieciom chciałaby dać dnie lepsze... jego samego od upadku ratować.

Wigilia... Śmieją się dziś ludzie, cieszą, a ona najchętniej przytuliłaby te biedactwa do siebie i skoczyła tam, gdzie woda najgłębsza... Jakby to było dobrze nie żyć... Nie wyszedłaby płaczu dzieci głodnych tak często... nie byłaby taka zmęczona, chora i im byłoby dobrze — co mają te biedactwa z życia.

— Mamusiu... ktosik idzie, tatuś pewnie...

Żmijowa mimowoli rękę do serca podniosła, taki ją tępy ból schwycił, taki żal do niego za młodość zmarnowaną, za nędzę swoją i dzieci.

Drzwi się otwarły... W progu stanęła postać ślusarza. Chwilę stał w milczeniu, obejmując spojrzeniem bladą, zniszczoną twarz żony, podszedł do niej, niezręcznym szorstkim ruchem jej spracowaną rękę do ust przycisnął...

— Ja... ja już będę inny, Marysiu... Moje dzieci też będą mogły wspominać wigilię, jak ja dzisiaj wspominałem sobie wigilię w domu... Z uśmiechem, który go wypiękniał niemal, położył na stół dwa pakieciki. — To dla ciebie, a to dla Władysia.

— Aniołek zrobił cud! Prawda mamusiu! Taki koń, taki prześliczny koń... Toś ty spotkał aniołka tatusiu, jakeś szedł pod „wiechę“?...

— A jakże i aniołek mnie wrócił do domu — uśmiechnął się ojciec...

Drżące ramiona matki opasały mu szyję.

Zapomniała mu wszystkich lat niedoli przebytej w tej chwili.

Jadwiga Sarnecka.

(Zmarła 29 grudnia 1913 r.)

Widziałem ją raz jeden. Było to na jakimś koncercie. Wśród słuchaczów zauważyłem dziwną postać; zasłuchana, siedziała, jakby zjawisko z innego świata. Twarz zmęczona, zbolała, strój odbijający od tła wystrojonych kobiet, stanowiły jakiś dysonans w oświetlonej sali koncertowej. Nie znałem tej kobiety, a po sposobie, jak słuchała muzyki, przeczułem, czy domyśliłem się, że to jest Sarnecka. Znałem tylko jej kompozycye, owe upiorne i widziadłowe poematy bólu, smutku, rezygnacyi, cichych łkań i rozpaczy.

W muzyce złożyła Sarnecka wszystkie zawody swego życia, A było to życie pełne walk i szarpaniny. Mało kto znał Sarnecką. Jakby wycofana poza nawias życia, szła przez nie bezsilna, ze zarodkami choroby piersiowej, bez należytych środków utrzymania. Nie umiała wywalczyć sobie stanowiska lecz biernie i z pokorą przyjmowała wszystkie ciosy. Jedno tylko miała pragnienie: pragnęła śmierci.

„Boże! na próżno dni moich trwanie
Rzuć noc... a nicość niech mi się stanie“

tak śpiewa w pieśni „Tenebrae“; i to jest przewodni motyw jej twórczości. Rozległych horyzontów ta twórczość nie objęła, lecz talent Sarneckiej był niezmiernie bogaty i wielostronny. Była poetką i kompozytorką. Trudno rozstrzygnąć, co przeważało, czy poezya, czy muzyka. Sądząc po tem, co mówi sama o sobie w listach i luźnych uwagach o własnej twórczości, przyjąć raczej należy, że najlepiej wypowiadała się za pomocą muzyki. Wszelako muzyki tej nie można rozpatrywać bez łączności z poezyą: związek jest niezmiernie silny, nietylko tam, gdzie Sarnecka pisze muzykę do własnych słów, jak w pieśniach, lecz i w muzyce fortepianowej, gdyż do każdej kompozycyi fortepianowej daje Sarnecka szczegółowy komentarz poetycki.

Sarnecka wypowiada się w dwóch formach: w pieśni i w lirycznej miniaturze fortepianowej. Początkowe pieśni Sarneckiej mają jeszcze cechy konwenansowej pieśni, wzorowanej czy to na Schumannie, czy też na typowej naszej pieśni przed okresem „modernizmu“. Dopiero dalsze pieśni, jak wspomniano wyżej „Tenebrae“, lub „Lux in tenebris“ reprezentują nową formę w stylu pieśni deklamacyjnej i są poematami, w których główną rolę odgrywa partya fortepianowa, a śpiew jest recytacyą nastrojowej treści tekstu.

Najbogatszą część twórczości Sarneckiej stanowią kompozycye fortepianowe. Zewnętrzna ich forma, wzorowana na Chopinie; stąd owe tytuły, jak Impromptu, Ballady, Etudy. Istotą tej muzyki — to nastrój; przejawia się to w samych tytułach: „Impressions“, „Misteryum“ itp. Dominującym tonem, dźwięczącym poprzez wszystkie kompozycye, jest ból i melancholia zwątpienia i rozpaczy. Wszakże Etuda f-moll, rzecz godna tego, by była w repertuarze każdego pianisty, nosi tytuł: „Quasi un dolore“; dodatek zbyteczny, gdyż ów nastrój bólu jest tak silny i wymowny, że tłumaczy się bez wszelkich komentarzy.

Sarnecka reprezentuje w swej muzyce kierunek ultraradykalny, jeśli idzie o technikę środków. Podobnie, jak Skrjabin i muzyka ostatniej doby, traktuje ona dyssonans niezmiernie swobodnie, niezależnie od wszelkich nakazów formalnych, a jedynie, jako środek charakterystyki w związku z duchowym wyrazem. Dyssonansowe skojarzenia Sarneckiej są nadzwyczaj ciekawe pod względem harmonicznym i subtelnością barw dorównują chyba kolorystyce neo-impressyonistów.

Czas najwyższy, by wymierzyć sprawiedliwość Sarneckiej i naprawić to, co zgrzeszono wobec niej za jej życia. W całej Polsce znalazł się tylko jeden człowiek, który się zajął jej talentem; był nim Feliks Jasieński, który wydał wytwornie kilka jej kompozycyj nakładem swego Muzeum; trzy pieśni i Etuda fortepianowa wyszła u Piwarskiego i Sp. w Krakowie.

Pianiści i pianistki, korzystajcie pełną dłonią z tego piękna, zamkniętego w muzyce Sarneckiej!

Dr Józef Reiss.

FERDYNAND HOESICK.

Wiersze Henryka Sienkiewicza.

Przed laty dwudziestu kilku krążył w odpisach niedrukowany nigdy wierszyk Sienkiewicza, wpisany w Zakopanem do albumu jednej z nadobnych Lwowianek, a sławiący niezrównane przymioty naszych niewiast, bo

Gdy się Panu Bogu jaka Polka uda,
To już śmiało rzec można, klękajcie narody!

O tem jednak, że Sienkiewicz wogóle pisywał czasem wiersze, wiedzieli tylko wtajemniczeni. Coprawda, to w formie tej wypowiadał się rzadko, bo choć był wszechwładnym panem prozy, a poetą w duszy, i to wielkim poetą, to przecież nie mógł o sobie powiedzieć, jak Słowacki, że „rym sam się do niego miłośnie nagiął“. Owszem, nie ulega wątpliwości, że mu pisanie wierszem nie przychodziło łatwo, co szło w parze z pewnym sztucznym wysiłkiem, co nawet dawało się czuć w jego, nielicznych zresztą, rymowanych drobiazgach.

Pierwszy znany wiersz Sienkiewicza pochodzi jeszcze z jego czasów studenckich, gdy jako młody słuchacz filozofii, uczęszczał na wykłady w warszawskiej Szkole Głównej. Jest to niedokończony poemacik à la Słowacki o jakiejś uroczej Litwince. Zaczynało się to tak:

Sam nie wiem, jak mam weną poetycką władać,
Jak wiersze, strofy, zwrotki i rymy układać:
Czy, szanując pojęcia w sztuce prawidłowe,
Ubrać swe myśli w szaty trzynastozgłoskowe,
Czyli też, Słowackiego zachwycony sławą
Porzucić heksametry, a pisać oktawą,
Czy przeszło sekstyny szanować zalety,
Czy rondo, madrygały, tercet lub sonety. [1])

Drugim, znanym wierszem Sienkiewicza, jest poemacik z r. 1867, a więc również z jego czasów studenckich, opiewający sielankową miłość owego młodziutkich dzieci warszawskich, Jasia i Helenki.

Jaś był studentem w szkole [2]) i nad medycyną
Siadywał dnie i noce, pracując ochoczy,
A Helcia była sobie ładniutką dziewczyną:
Usta miała jak róże, a jej cudne oczy
W takie blaski i barwy mieniły się jasno,
Jak czerwie świętojańskie, co ukryte w lesie,
Gdy wszystkie światła dzienne wieczorem pogasną,
Czekają, aż noc chwile miłości przyniesie.

W jej piersi okrąglutkiej i bielszej od śniegu,
Serduszko jakoś dziwnie, jakoś szybko biło,
Jakby wskutek uczucia ze zwykłego biegu
Wypadło i o drugiem serduszku marzyło.
I tak było niestety! Nieraz gdy usiadła,
By zagrać i rączęta kładła na klawisze,
To jakaś tęskna łezka z oka jej wypadła
I piosnką rzewną, smutną, przerywała ciszę.
I t. d. i t. d. [3])

Później, w dojrzałym wieku, pisywał Sienkiewicz raz po raz wierszem bajki, i to przeważnie bajki polityczne, niecenzuralne, w rodzaju bajek nietyle Krasickiego, ile Niemcewicza.

Najpoetyczniejszą z nich, najbardziej nastrojoną na poważną, ba, nawet na uroczystą nutę, jest niewątpliwie Pieśń litewskich borów, napisana w r. 1887 do albumu jednej z pań warszawskich, a brzmiąca jak następuje:

Wyszedł raz srogi ukaz do litewskich borów,
Aby nie śmiały szumieć ni modlić się, ani
Mruczyć inaczej swoich wieczornych nieszporów,
Jak na suzdalską nutę: „Boże, cara chrani“.
Trwoga padła na puszczę. Stoją ciche drzewa,
Jak wynurzon z wód łona bór zakamieniały:
Ani zwierz się nie ozwie, ni ptak nie zaśpiewa,
Dzięcioł boi się nawet pukać w pień spróchniały.
Dziesiątniele zaś krzyczą, potrząsając knuty:
„Bór śię boi, więc zagra wedle carskiej nuty“.
Wtem wstaje wiatr i leci od zachodniej strony:
Już spadł na gonnych sosen wyniosłe korony.
Mruknęły dęby; trzęsie liściami brzezina:
Słuchajmy! Pieśń się jakaś wśród puszczy poczyna
I brzmi coraz potężniej między konarami:
„Święty Boże a mocny, zmiłuj się nad nami!“ [4])

Inne bajki Sienkiewicza, a jest ich kilka, mają charakter satyryczny, a wymierzone są przeciwko naszym wrogom, pragnącym nas wynarodowić. Najlepszą z nich, a także i najdowcipniejszą, jest Wilk i kozieł, co należy rozumieć: Prusak i Polak.

Raz basior napotkawszy capa, rzekł doń: „Bracie
Pragnąłbym z duszy serca uczynić coś dla cię.
Chcę cię cywilizować, zwilczyć jednem słowem.
Sierść masz lichą, wytartą, a tak, futrem płowem
I puszystem porośniesz, będzieć ciepło w zimie,
Wraz i siły nabierzesz... Już ci się nie imie
Lada kurta do łydek, bo wilczy ród znany:
Dla nas przecie stworzone owce i barany.
Mamy prawo zjeść wszystko, co jest do zjedzenia
To święte prawo wilcze! A gdy do plemienia
Naszego będziesz liczon, świat będzie twój cały“.
Na to odrzecze kozieł: „Zaszczyt to niemały,
Lecz nie widzę sposobu. Kozłem mnie stworzono·
Kozłem był dziad mój, ojciec. Koziem mlekiem łono
Matki mnie wykarmiło. Jakaż na to rada?“
„Poradzim, wilk odrzecze. Więc naprzód wypada,
Bym cię zasymilował, to znaczy zadławił,
Następnie schrustał, połknął, a w dodatku strawił.
Wtedy przejdziesz w krew moją, zmienisz się w me
[kości,
I w mych dzieciach do późnej przejdziesz potomności“
Cap tylko brodą trząsnął: „Uważ panie srogi,
Że Pan Bóg dał mi na łbie bardzo twarde rogi,
Więc nim mnie zwilczyć zdołasz, to przed tą odmianą
Jeszcze ci moje rogi dyablo w gardle staną“. [5])

Na efektowne zakończenie tej Sienkiewiczowskiej bajki o Wilku i koźle patrzyliśmy niedawno wszyscy: przeciwko żarłocznemu wilkowi sprzymierzyły się lwy, tygrysy i jaguary, i choć się bronił wściekle przez cztery lata przeszło, wkońcu dały mu jednak radę; kozieł zaś, lubo przez długi czas był w potrójnej opresyi, srodze szarpany przez wilka, niedźwiedzia i lisa, opędził się im ostatecznie i dziś jest wolny!

[1]) Wiersz ten wydrukował przed kilku laty krakowski „Rok polski“.

[2]) w Szkole Głównej niewątpliwie.

[3]) Wiersz ten drukowany był w r. 1901 w „Ateneum“.

[4]) Wiersz ten drukowany był po raz pierwszy w r. 1916 w „Kuryerze Warszawskim“ (po śmierci Sienkiewicza).

[5]) Bajka ta znajduje się zamieszczona w Juliana Ejsmonda „Antologii Bajki polskiej“ na str. 134—135.

Honoryusz Balzac.

(Balzac. „Ojciec Goriot“. Przełożył Boy. Kraków, Warszawa. G. Gebethner i Spółka).

W cennym zbiorze przekładów arcydzieł literatury francuskiej Boya, do najcenniejszych bez zaprzeczenia należą świetnie przyswojone piśmiennictwu naszemu romanse Balzaca. — Dla przeważnej większości dzisiejszych czytelników polskich są one nowością, w czasach bowiem (pomiędzy 1830 a 1850), gdy wychodziły z pod pióra genialnego autora „Komedyi ludzkiej“, nikt u nas ich nie tłómaczył, bo przeciętny ogół ówczesny zadawalniał się lichemi tłómaczeniami pseudohistorycznych romansów Aleksandra Dumasa (ojca) i sensacyjnych Eugeniusza Sue, koła zaś zamożniejsze, zwłaszcza kobiety, władające językiem francuskim, czytywały dzieła Balzaca w oryginale. Nie zestarzały się one dotąd i ciągle jeszcze jaśnieją swą pierwotną świeżością wspaniałych i zajmujących pomysłów kompozycyjnych, wyinwentowanych wizyonierską wyobraźnią, oraz ciepłem tchnieniem poezyi, ogrzewającem realizm po mistrzowsku nakreślonych charakterów. Realizm to nie tandetny, nie opierający się na pilnie notowanych drobnych dokumentach życiowych, zaczerpniętych z kronik kryminalnych i dziennikarskich, sztucznie z sobą łączonych dla stworzenia kontrfektów naturalistycznych, choociaż ludzie, których nam wielki powieściopisarz przedstawia, wydają się portretami, malowanymi z natury. „Nie są to — jak się wyraża jeden z historyków literatury francuskiej — istoty wyjątkowe. Podobni do ludzi, których potrącamy łokciami w tłumie i których spotykamy w świecie, nie posiadają nic wyróżniającego dla oczu obojętnie na nich patrzących“. Należą do wszystkich warstw społeczeństwa francuskiego. Widzimy wśród nich: właścicieli ziemskich, kamieniczników, bankierów, przemysłowców, rzemieślników, dziennikarzy, lekarzy, adwokatów, księży, urzędników, służących, bogaczy, nędzarzy, nawet galerników. Przeciętnego obserwatora, z braku zewnętrznych oznak, a choćby ze względu na olbrzymią liczbę, wynoszącą około trzech tysięcy indywiduów, zainteresowaćby prawdopodobnie nie zdołali, lecz Balzac w każdej powieści inaczej ten tłum grupując, umie zajrzeć w głębię duszy każdego z tych, co ów tłum składają i na dnie różnorodnych dusz odnaleść wszelakie, najidealniejsze lub najnikczemniejsze namiętności, za pośrednictwem których wprawia w ruch życiowy ich postacie goniąc za celami swego istnienia: sławą, dostojeństwem, miłością, władzą lub złotem. — Namiętność nagłego wzbogacenia się, jako najsilniej charakteryzującą cechę mieszczańskiego społeczeństwa z czasów Ludwika Filipa, omawia najszczegółowiej w studyach, pełnych prawdy.

Każda grupa wymienionego wyżej tłumu, stanowiąca odrębną całość powieściową w olbrzymiej epopei, nazwanej „Komedyą ludzką“, przesuwa się przed oczami czytelnika w prądzie akcyi, wartko i konsekwentnie płynącej wśród świetnie obmyślanych sytuacyj realistycznego wątku. Przyjrzyjmy mu się, za pomocą zwięzłego skrócenia w świeżo wydanym „Ojcu Goriot“. Rozgrywa się on przeważnie w odległej od środka miasta dzielnicy Paryża, przy ulicy Sainte-Geneviève, w pensyonacie pani Vauquer. Nędzę lokalu, pozbawionego wszelkiego wdzięku, wytworzyła skrajna oszczędność i chciwość kierowniczki zakładu. W pokoju stołowym, w czasie śniadania, objadu i wieczerzy, gromadzą się niemal codziennie wszyscy mieszkańcy i goście pensyonatu, więc wymieniona pani Vauquer, jej kucharka, gruba Sylwia, i parobek Krzysztof, oraz z podnajemców: panna Michonneau, asystujący jej dekadent Poiret, pokorna pani Couture, sentymentalna i romansowa panna Wiktoryna Taillefer, jakiś student medycyny, urzędnik muzeum i wreszcie trzej główni bohaterowie opowiadania: młody szlachcic Eugeniusz de Rastignac, słuchacz praw, syn ubogiego prowincyonalnego właściciela ziemskiego, przybywający do stolicy w zamiarze zdobycia wiedzy, sławy i majątku; ojciec Goriot, ofiara złośliwych drwin całego zgromadzenia, jako człowiek, otaczający tajemnicą swoje skromne

istnienie i nakoniec niepokojący Vautrin, barczysty, potężny, o bystrym, przeszywającym nawskroś wzroku i szerokich rękach, porośniętych gęstym, jaskrawym, rudym włosem. — Z przeszłością prawie wszystkich, zapoznaje nas autor, w miarę rozszerzania interesującego opowiadania, w którem każdy z nich związany jest z treścią cieńszą lub grubszą nicią współudziału w rozwijaniu akcyi, niemal od razu przybierającej żwawe, pospieszne tempo. Rastignac, posiadający krewnych w arystokratycznym świecie paryskim i polecające do nich listy, zaczyna bywać w tym świecie i zakochuje się po kolei w dwóch uroczych siostrach, z których pierwsza jest żoną hrabiego de Restand, druga zaś — piękniejsza od poprzedniej — małżonką barona de Neucingen, bankiera. Nagle, przypadkowy zbieg okoliczności odkrywa przed nim, że obie są córkami ojca Goriot, niegdyś niezmiernie bogatego handlarza zbożem, który im oddał i oddaje jeszcze wszystko, co posiadał i posiada, do ostatniego grosza i ostatniego kubka srebrnego.

Oto owa niepojęta tajemnica biedaka, owładniętego namiętnością rodzicielskiej miłości, posuniętej do ostatecznych granic. — Poświęca on jej swoją godność osobistą, dobrobyt, niezależność i wreszcie życie, bo w rzeczy samej zabija go nadmiar ojcowskiego przywiązania i potworna niewdzięczność córek, której on dłuższy czas nie widzi wcale, a spostrzega dopiero w chwili konania. Gdy zaś w szale dokonywującej się wzniosłej ofiary, kończy się męczeński żywot ojca Goriot, namiętność życia i użycia wzrasta w piersi Rastignaca, podsycana przez Vautrina, galernika, zbiegłego z galer, przedstawiciela dziesięciu tysięcy, skazanych na dożywotnie roboty ciężkie w portach francuskich, a wydanego w ręce policyi przez pannę Michonneau. Powieść kończy się wspaniałą sceną na wyżynach cmentarza Pere-Lachaise, po złożeniu do grobu zwłok ojca Goriot, w pogrzebie którego obie córki nie brały udziału. „Zmrok zapadał, wilgotny zmierzch drażnił nerwy. Eugeniusz spojrzał na grób i pogrzebał w nim ostatnią swoją łzę młodzieńczą, łzę wydartą świętemi wzruszeniami czystego serca, jednę z tych łez, które, upadłszy na ziemię, tryskają promieniami aż w niebiosa... Postąpił kilka kroków ku wyżynie cmentarza i ujrzał Paryż, wijący się krętą linią wzdłuż obu brzegów Sekwany, gdzie zaczynały błyszczeć światła. Oczy jego uczepiły się niemal chciwie miejsca między placem Vendôme a kopułą Inwalidów, miejsca, gdzie żył wykwintny świat, do którego chciał się dostać“. Objął ten brzęczący ul spojrzeniem, które zdawało się wysysać zeń wszystkie miody i wyrzekł dumne słowa: „Teraz się spróbujemy!“ Z postacią Rastignaca, przedziwnie stworzoną, a następnie może świetniej jeszcze przeobrażoną, spotka się czytelnik polski prawdopodobnie wkrótce w jednym z romansów Balzaca, który Boy (nie wątpimy o tem) równie pięknie, jak „Ojca Goriot“ przetłómaczy.

Przypuścić się godzi, że do „Ojca Goriot“ szekspirowski „Król Lear“ był dla Balzaca pierwotną iskierką pomysłu. Iskierka zapłodniła wyobraźnię, lecz nawskróś oryginalny talent wniósł do własnej przez siebie skomponowanej treści, jak zwykle indywidualne idee i osobiście zaobserwowane i zbadane charaktery, nie mające żadnej wspólności z typami, otaczającymi szalonego króla. Charakterami tymi, nie licząc świetnie naszkicowanych komparsów, oraz poświęcającego się dla córek byłego handlarza zbożem, są Rastignac i Vautrin, charaktery tak niezwykle interesujące, że Balzac szerzej ich rozwinięcie przeniósł do następnych swych utworów — pierwszego do powieści, drugiego do dramatu, przedstawiając go nam z niezmiernie silnem, niemal halucynacyjnem wizyonerstwem. O działalności dla sceny autora „Komedyi ludzkiej“ francuscy historycy literatury milczą przeważnie, albo wspominają o niej półgębkiem, chociaż Balzac napisał pięć dzieł teatralnych pod następującymi tytułami: „Vautrin“, „Les ressources de Quinola“, „Paméla Giraud“, „La marâtre“ i „Mercadet“. Cztery pierwsze grane były za życia Balzaca w Paryżu i krytykowane bardzo surowo przez sprawozdawców premierowych, chociaż poeci tej miary, co Lamartine, Wiktor Hugo i pani de Girardin (autorka ślicznej komedyi „I radość przestrasza“), wyrażali się o nich z szczerem i gorącem uznaniem. (W nawiasie zaznaczam, że teatr poznański za dyrekcyi Z. Sarneckiego, wystawił „Macochę“ w przekładzie Krystyna Ostrowskiego). Nie mają one tak wysokiej wartości, jak romanse, są jednak kreacyami, zasługującemi na poznanie, zwłaszcza piąta, komedya „Mercadet“, przedstawiona w Paryżu po raz pierwszy w rok po śmierci autora, to jest w 1851 roku, w opracowaniu D'Ennery'ego, wytrawnego technika scenicznego, autora wielu melodramatów, z których kilka cieszyło się w starym teatrze krakowskim, za dyrekcyi Stanisława Koźmiana, wielkiem powodzeniem. Treścią jej jest zabawna walka dłużnika z wierzycielami, przypominająca poniekąd zajścia i potyczki, jakie Balzac sam staczać musiał niemal całe życie z prześladującymi go lichwiarzami, pożyczającymi mu pieniądze na wysokie procenty. Nie wątpimy, że i dziś — gdyby znalazła tłómacza — zdobyłaby i u nas sukces sceniczny. — Lecz nie o nią nam chodziło przy zwróceniu uwagi czytelników i Boya na twórczość teatralną Balzaca, tylko o zaznaczenie, że jego wizyonerski realizm powieściowy i dramatyczny (razem wzięty) i odziany w technikę sceniczną Eugeniusza Scribe, wpływem swoim wywołał pełne, doniosłego znaczenia odnowienie repertoaru scen francuskich (pomiędzy 1850 a 1880 rokiem), gdy na czele ruchu twórczo-teatralnego stanęli tacy mistrze, jak Emil Augier i Aleksander Dumas (syn), sekundowani przez innych młodych i utalentowanych pisarzy. Kierunek ewolucyjny, jaki wytworzył, pozostawił po sobie nietylko kilka prawdziwych arcydzieł, lecz i dziś jeszcze znajduje żarliwych wielbicieli, oraz skrzętnych naśladowców, wśród dramaturgów skandynawskich, niemieckich, węgierskich, włoskich, a nawet hiszpańskich, bo siłą, zapładniającą ich nowoczesne kreacye, jest najczęściej mniej lub więcej szczęśliwie utrzymana Balzakowska tradycya.

Zygmunt Sarnecki.

Z dziejów walki o język polski na Górnym Śląsku.

W połowie zeszłego wieku znany był w całej Polsce Józef Lompa, nauczyciel na Górnym Śląsku, autor licznych dziełek prozą i wierszem dla ludu wydawanych. Uważany był za największego w swoim czasie krzewiciela polskości w tej oderwanej przed wiekami od macierzy dzielnicy Piastowskiej. Pisano jego życiorysy, wydawano o nim broszury. Spadały na niego honorowe godności; spadł nawet zapis w głośnym testamencie Konarskiego, który majątek swój przeznaczył na stypendya dla uczącej się młodzieży i na pieniężne dary dla trzech polskich historyków (Szajnochy, Bartoszewicza i Maciejowskiego) i dla Lompy.

Lompa utrzymywał stałą korespondencyę z wielu polskimi literatami i uczonymi. Kogo z nich obdarzył swem zaufaniem, ten odbierał od niego list za listem. Zwracał się głównie do tych, co byli redaktorami lub współpracownikami dzienników, chodziło mu bowiem o to, aby podawane przez niego wiadomości przedostawały się do szpalt dziennikarskich. Rzeczywiście listy jego były przeważnie kroniką górnośląską, złożoną ze szczegółów nieraz interesujących, ale częściej nieprzedstawiających wartości. Oprócz listów nadsyłał wiersze, artykuły, a nieraz całe rozprawki.

Posiadam zbiór takich jego listów i prac literackich, nadesłanych między r. 1854—1858 do Juliana Bartoszewicza, ówczesnego redaktora dziennika „Kronika wiadomości krajowych i zagranicznych“. Między nimi znajduje się „Dokładne sprawozdanie o usiłowaniach p. Karola Kosickiego... względem wydawania polskiego dodatku do tygodnika urzędowego rejencyi opolskiej“.

Ów Kosicki, znany z licznych prac ekonomicznych i rolniczych, w języku niemieckim ogłoszonych, pochodził wprawdzie z polskiej rodziny szlacheckiej Kosickich, ale czuł się Niemcem i podpisywał się Koschützky (stąd też Estreicher mylnie go nazywa Koszutskim). Przodkowie jego od wieków osiedli na Śląsku, i zniemczyli się, jak cała szlachta śląska. — Ojciec jego nabył dobra Uraz (Auras) pod Wrocławiem, gdzie się i nasz Karol Kosicki wychował; była to już okolica czysto niemiecka, więc za młodu i słowa polskiego Kosicki nie słyszał. Nauki kończył we Wrocławiu. Dopiero jako dwudziestokilkoletni młodzieniec, przebywając dla interesów familijnych przez dłuższy czas pod Krakowem, nauczył się nieco po polsku. Wkrótce otrzymał w drodze spadku dobra Wielkie Wilkowice pod Bytomiem. — Osiadł w nich, zbliżył się do ludu górnośląskiego i szczerze się do niego przywiązał. Choć Niemiec, „językiem polskim niedokładnie władający“ (słowa Lompy), ujął się za jedną z „krzywd“ tego ludu. Uważał za nią brak polskich tłomaczeń przy ogłaszaniu ustaw, rozporządzeń i przepisów rządowych. Dawniej rząd pruski inaczej postępował, a od roku 1816, po utworzeniu regencyi opolskiej, aż do 1830 roku, w urzędowych jej tygodnikach znajdował się dział polski. Prowadził go radca szkolny i ewangelicki radca konsystorza Richter. — Z wystąpieniem ze służby Richtera, dział ten zwinięto. Rzadko tylko, zwłaszcza w sprawach poborowych, wychodziły po polsku różne zawiadomienia i „przestrogi“ (ostrzeżenia).

Kosicki już w roku 1840 rozpoczął starania o przywrócenie polskich tłomaczeń. Poruszał wszelkie sprężyny, walczył przez lat blisko dwadzieścia. Chronologiczne zestawienie jego usiłowań w tym kierunku podawał Lompa na podstawie dostarczonych mu dokumentów. Obraz to bardzo interesujący, ale nie dający się pomieścić w ramach jednego artykułu Trzeba zatem będzie poprzestać na streszczeniu —

Kosicki udał się naprzód do naczelnika prowincyi śląskiej de Merkla we Wrocławiu. — Odesłano go do regencyi Opolskiej, która odpowiedziała, że „wobec niewielkich realnych i gramatycznych wiadomości, jakie w prowincyi tutejszej tylko po polsku mówiącej, posiada, obawiać się musiała nieporozumień, a stąd wolała tłumaczenia polskie usunąć“. Kosicki po odpowiedzi tej podał suplikę do Jego Mości króla pruskiego Fryderyka Wilhelma IV. Odpowiedź przysłana na ręce Merkla brzmiała, że „Śląsk Górny nie może być stawiany na równi z W. Ks. Poznańskiem, gdzie nietylko pospólstwo, ale i wyższa klasa języka polskiego używa; na Śląsku już od lat kilkudziesięciu wśród stanów wyższych język polski zniknął, klasa niższa zaś więcej z własnego przekonania, niż za rozkazami zwierzchności, s a m a d b a ł a o n a u c z a n i e s i ę m o w y n i e m i e c k i e j (widząc w tem swoją korzyść) i p o c i e s z a j ą c e w n i m p o s t ę p y u c z y n i ł a“. Prócz tego, twierdziła odpowiedź rządowa, „narzecze górnośląskie różni się od polskiego i poznańskiego, jest niemieckiemi wyrazami mocno przeplatane i zepsute, s t ą d n i e w a r t o j e s t d a l s z e g o p i e l ę g n o w a n i a i utrzymania. Oświaty ludu też nie można inaczej osiągnąć, jak t y l k o z a p o m o c ą j ę z y k a n i e m i e c k i e g o. Kto z ludem szczerze chce wychodzić, n i e m o ż e s o b i e ż y c z y ć, a b y l u d t e n s i ę c o f a ł“. Podkreślał wreszcie rząd, że nigdy przekład, choćby słowo w słowo, nie może oddać oryginału, a każda niedokładność tłumaczenia prowadziłaby do nieporozumień.

Ani filologiczne wywody rządu, ani jego „szczera“ troska o dobro ludu, nie zdołały naprowadzić Kosickiego na „dobrą drogę“. Zbił zarzuty w osobnem piśmie, a gdy to nie skutkowało, przedłożył rzecz szóstemu sejmowi prowincyonalnemu. Stany śladem wyroczni delfickich uznały, że „lubo narzecza polskiego gwałtem prześladować nie godzi się, to z drugiej strony, postępom języka niemieckiego tamy stawiać niepodobna“...

Doczekał się wreszcie Kosicki roku 1848. — Korzystając z „wiosny ludów“ przedstawił rzecz na nowo prezydentowi prowincyi Pindeowi i jego następcy bar. de Schleinitz. Zmieniły się czasy, a więc i poglądy. Przyznano Kosickiemu słuszność, a prezes regencyi opolskiej zawiadomił go, że poczyniono już kroki do wprowadzenia tłomaczeń polskich, rzecz jednak zależeć będzie od zatwierdzenia przez rząd dość znacznych kosztów, jakie pociągnie za sobą rozszerzenie wydawnictwa. Kosicki udał się do króla, rząd przychylnie rzecz załatwił i w końcu Schleinitz zawiadomił Kosickiego, że dodatek polski ukaże się z chwilą, kiedy landraci przedłożą obliczenie potrzebnych egzemplarzy.

Ale minęły dni wolności — skończyło się na obietnicach. „Górnoślązak ma słuszność (pisał Lompa), skoro powiada przysłowiem: Obietnica niepewnica, a głupiemu radość“.

Kosicki jednak nie ustąpił. Dzięki jego zabiegom „przedmiot został poruczony regencyi opolskiej“ i w roku 1850 ukazały się dwa polskie dodatki do „Amtsblattu“, tyczące się ochrony wolności osobistej i.. polowania. Ale na tem był i koniec.

Kosicki postanowił więc własnym kosztem wydawać polski „Poradnik dla ludu górnośląskiego“, wypełniony przekładami ustaw i rozporządzeń ogłaszanych w „Amtsblacie“ i artykulikami z dziedziny rzemiosł i gospodarstwa rolnego. Rozsyłał go bezpłatnie do wszystkich gmin regencyi opolskiej. Wydawnictwo to prowadził przez trzy lata (1851—1853) „niemając znikąd najmniejszej pomocy“. — Wysokie stosunkowo koszta na druk i tłomaczy — były powodem upadku wydawnictwa. Więc znów zaczął Kosicki kołatać do rządu. Odpowiedziano mu z ministeryum spraw zagranicznych, iż wniosek jego uwzględniony być nie może dlatego, że „po starannem rozpatrzeniu stosunków n i e w y p a d a s o b i e ż y c z y ć, a b y r z ą d c o k o l w i e k b ą d ź r o z p o c z ą ł d l a p i e l ę g n o w a n i a z - a k r z e w i o n e g o n a G ó r n y m Ś l ą s k u z e p s u t e g o p o l s k i e g o i d j o n u“. Zresztą, dowodził p. minister, polskie ogłoszenia są zbyteczne, bo „chłop polski czytać nie chce“, a w każdej wsi znajduje się przecież pisarz gminny znający język niemiecki. Kosicki zwrócił się z podaniem do Izby deputowanych na sejmie berlińskim. W komisyi 13 głosów przeciw 8 „obstawało“ za jego wnioskiem, który też przesłano do rady stanu. Rzecz rozstrzygnięto na posiedzeniu sejmu d. 5 lutego 1855. Przemawiało kilku mowców za i przeciw, poczem minister spraw wewnętrznych Westfalen oświadczył, że koszta żądanego dodatku wyniosłyby rocznie aż 3000 talarów. Argument ten zdecydował. Takiego wydatku nie mógł znieść budżet pruski bez narażenia państwa na bankructwo!

Kosicki przedstawił p. ministrowi, że obliczenia jego są dziesięciokrotnie przesadzone. Odpis tego przedstawienia złożył na ręce Augusta Cieszkowskiego, głośnego uczonego i filozofa, będącego członkiem komisyi budżetowej. Po roku dopiero otrzymał zawiadomienie, że minister gotów przeznaczyć na wydawnictwo 300 do 350 talarów, jeżeli Kosicki podejmie się za tę kwotę dostarczać bezpłatnie 1550 egz. dodatku gminom polskim. Kosicki zgodził się podpisać kontrakt na trzy lata. Odsyłano go jednak wciąż od Annasza do Kaifasza. Jeździł w tej sprawie do Berlina, skąd go znów zwracano do Wrocławia. Nakoniec nadeszła odpowiedź niepomyślna, że regencya opolska żąda, „aby wydawanie dodatku jej poruczone zostało, o ile ona sama potrzebę tegoż uznawać będzie“. — „Otóż i koniec naszego dodatku“ — są ostatnie słowa sprawozdania Lompy, pisanego 23 sierpnia 1856.

Regencya (jak to wiemy z innych źródeł) w roku 1857 wydała 5 numerów po 1600 egz., ale ich do gmin nie rozesłała. Kosicki nie przestawał dalej szturmować. Dopiero w roku 1859 rząd pruski postanowił wydawać regularnie co miesiąc „Polnisches Beiblatt“ do „Amtsblattu“. Kosickiego zawiadomiono urzędownie, że starania jego nareszcie skutek odniosły. Aby zostawić po nich trwałą pamiątkę wydał obszerną broszurę p. t. „Verhandlungen und authentische Actenstücke betreffend die Sprachenfrage in Preussich-Oberschlesien aus den Jahren 1839 inclusive 1859. Zum Druck befordert durch C. von Koschützky“. Dziełka tego jednak w żadnej z bibliotek krakowskich nie znalazłem.

Kosicki zwyciężył, ale było to zwycięstwo tylko chwilowe (bo po kilku latach dodatek zwinięto) i opłakane ze względu na straszne znęcanie się regencyi Opolskiej nad naszym językiem. Nietylko ciało nasze i ducha naszego, ale i język polski brali Prusacy na tortury. Na dowód niech służy wyjątek z „Reskryptu Pana ministra spraw wewnętrznych względem wyborów deputowanych do domu deputowanych“:

„Powtórne postrzeżenie — pisze pan minister w swym reskrypcie — przy wykonywaniu wyborów dla domu deputowanych nadały potrzebę, w mocy stojące przepisy dla postępowania przy wyborze, w niektórych punktach odmienić i dołączyc, aby o ile można przez mocne Wzory wybory od nieprawnych i niewolnych wpływów chronić, i ich niepoddawać jako też i rowność postępowania upewnić.

. . . .

Oczekiwane wybory nowe dla domu deputowanych powodują mnię przytém tymczasowo do następujących otworzeń.

W tém samém przedsięwzięciu, które niniejszém odmianom i dołączéniom regulaminu fundament stanowi, usadziło nieodmiennie prawo z dnia 27-go Czerwca r. z. obwody wyborcze dla wyborów deputowanych. — Obwody wyborów pierwotnych nie mają być na zawsze w jednakowym sposobie przeznaczone. Ich okręg, który od ludności zawisł, podlega odmianie, a ich ograniczenie i stawka musi władzom oddana być. Regulamin wyboru mógł dla tego, jak teraz się, wyraźnie stało, tylko fundament pobrać, że obwody wykazu pierwotnego o ile można całość w kupie leżącą w okrągłości stanowić mają.

Dla tego rozeznają przy tém podzieleniu obszerne dokupynależynie, i wszystkie miejscowe przynależytości, które w uwagę przybrane być muszą, aby przez obwody wyboru pierwotnego w przyzwoitej obszerności i położeniu, częśćbranie przy wyborach używać można. Do przynależytości tego rodzaju należą oddałénia, złączenia, położénie i dosiągnienie miejsca wyboru i t. d.

Pod żadnemi okolicznościami nie śmią insze względy przy ograniczeniu obwodów wyboru pierwotnego w przymierzénie brane być. Nad to usadził regulamin teraz także rząd następstwa głosowania przy różnych czynnościach wyboru, aby przy tém także wszelką swoją olę zamknąć można.

Formalne przepisy lecz nigdy nie są wyszczerpające. Nawet i naidrobniejsze ustawy poradzą wszystkim nieregularnościom i każdemu nieprawnému wyłożeniu tylko wtedy zapobiedz, jeżeli myśl i przedsięwzięcie ustanowień do rady w ciągnione zostaną. Pomiemo tego chcę też w wyraźnym sposobie każdemu wątpieniu zapobiedz, gdy rząd kraju to samo uchwycynie i to samo sprawowanie od wszystkich jego członków urządownych rządu.

Dążynie teraźniejszego rządu Jego królewskiej Mości jest wszędzie na to zastósowane, Moc i Prawo Korony w nieosłabionej wartości i w nieumniejszonej powadze utrzymać, stara się, w równości za intencyami przez Jego królewską Mość powtórnie wymówionémi, trzymając mocno na tle kunstytucyi, w prawo-daniu przez ostrożne polepszenia praktycznym potrzebom krajowi naprzeciw wyjść, w urzędowaniu sprawiedliwość i prawo kierować bezstronnie, i na wszelkich posadach życia publicznego, wolnemu i niezahamowanemu wykształceniu, duchownym i gospodarskim siłom ludu, życzyć obszerności.

Rząd trzyma się, do przyjęcia godnym, że w prowadzéniu spraw publicznych mniemanie kraju jemu przy boku stoi. Rząd spodziewa się i życzy sobie, żeby wybory do dómu deputowanych, to w rozsądnym sposobie uświetniły, a na obiedwie strony każdy przesilny rychtunek pewnie od siebie odrzuciły. Rząd oczekiwa te wyrażenie od dobrze wypróbowanego przekonania wyborców, rozważénia powszechnego stanu i wszelkich potrzeb oyczyzny, i za staro-doświadczonego patryotyzmu . . . .

Od królewskiej regencyi mogę z pełną pewnością oczekiwać, że te zasady jej dla prostszmury służyć będą. (Polnisches Beiblatt zum Amtsblatt der königlichen Regierung zu Oppeln. Jahrgang 1861 — 14 November Nr. 11).

. . . .

Kosicki, starzec wówczas 73-letni, wkrótce później przeniósł się do wieczności. Daty jego śmierci nie znamy. Tylko w liście Lompy, pisanym 7 grudnia 1861 do J. I. Kraszewskiego, czytamy: »Patrjarcha nasz Kosicki z łoża nie powstaje« (arch. Bibl. Jag.) Były to zatem zapewne dni jego ostatnie. Ale jeszcze i w tych ostatnich dniach zajmował się poszukiwaniem wiadomości o Śląsku i swych polskich przodkach. Pisał do Lompy, że w archiwum wrocławskiem znalazł wzmiankę, iż wieś Bomberg (przy Urazie pod Wrocławiem) w r. 1274 była zwana Samotwór, a w r. 1360 należała do Kosickich.

Kazimierz Bartoszewicz.

Obrona Paderewskiego.

Mowę, którą były prezydent gabinetu p. Paderewski, wygłosił w obronie swojej na konwencie seniorów, podaliśmy już wczoraj w obszernem streszczeniu telefonicznem. Telegram polskiej Agencyi telegraficznej, dostarczony nam dzisiaj nie przynosi szczegółów istotnych, które należałoby przytoczyć, z wyjątkiem końcowego ustępu o stosunkach handlowych z Anglią, w związku z zakupnem wagonów i maszyn kolejowych dla Polski. Ustęp ten ma następujące brzmienie:

Warszawa, 24 grudnia (PAT). Podczas mojej bytności w Londynie, podczas rozmowy z Lloydem Georgem, mówiłem nie tylko o Galicyi wschodniej, o sprawach naszej polityki zewnętrznej, ale mówiłem także o najpilniejszych potrzebach wewnętrznych, tj. o środkach transportowych. Spytałem go wówczas, czy nie może nam rząd angielski odstąpić lokomotyw i wagonów, bo wiedziałem, że jest tam pewien zapas. P. Lloyd George nie mógł mi sam dać odpowiedzi, ale w obecności mojej porozumiał się z ministrem spraw wojskowych i ministrem t. zw. amunicyi tj. tym, który miał pod swoją opieką wszystkie środki transportowe. Powiedział: »Niech się pan zgłosi do tych panów, jeden da pozwolenie, drugi dostarczy wagonów i lokomotyw, bo zdaje mi się, że są w znacznej ilości«. I jeszcze dodał: »Niech się pan uda przedewszystkiem do p. Churchilla, a następnie do lorda Ingverfortha«. Tak też postąpiłem. Lord Ingverforth powiedział mi, że **najchętniej te rzeczy nam odstąpi**, tylko nie wie, w jakiej ilości, dla tego, że wszystkie wagony i lokomotywy są rozrzucone na terenie wojny, a tylko mały zapas znajduje się w Anglii. On musi zbierać materyał statystyczny. Dodał przytem: »Niech się pan zgłosi za 10 dni; kiedy będę miał wszystkie te materyały, wtedy rozmówimy się co do warunków sprzedaży«.

Ja nie mogłem czekać, dlatego, że w parę dni potem wyjechałem do Warszawy. Więc lord Ingverforth prosił mnie, abym mu kogokolwiek ze znajomych przysłał, aby tę sprawę wyjaśnić. Ponieważ p. Horodyski, który ma dostęp do najpoważniejszych ludzi w Anglii, jechał do Paryża, powiedziałem mu, żeby jechał z Paryża do Londynu, postarał się o te wiadomości i dał odpowiedź. P. Horodyski zamiast do mnie telegrafować, dał wszystkie szczegóły posłowi naszemu Sapieże, który mi wiadomości telegraficznie przysłał. Telegram ten opiewa: »12 listopada. Prawie pewność, że ministeryum skarbu pod wpływem Lloyda Georgea daje kredyt 3 milionów funtów, płatne za 2—3 lata. Pragnie, by pan, jako prezydent ministrów, dał moralne zobowiązanie, że różne towary polskie będą sprzedane kupcom w Anglii, że 70 do 80 proc. ceny kupna będą składali »a conto« pożyczki«.

»Rząd polski może kupić około 150 lokomotyw po 8.500 funtów szterlingów i 1.125 wagonów po 400 funtów. Podług Barbara i Caskilla, są to lokomotywy i wagony pierwszorzędne, tylko muszą być na miejscu pod tarą wypróbowane. Cena za tabor z częściami zapasowemi około 2 miliony funtów szterlingów; możliwe kupno kilkunastu lokomotyw angielskich, będących we Francyi, a reszta pieniędzy może być użytą na kupno ekwipunku dla wojska. Prawie ustalono dokładną cenę towaru. Na składzie pół miliona płaszczy za 18,350.000, tunik po 1 f., ubrań 80.000, grubych wełnianych kalesonów 80.000, grubych niciannych kalesonów do 413.000, podkoszul z wełny do 200.000, skarpetek 30.000, nowych półbutów 100.000, naprawionych tyleż płaszczy nieprzemakalnych, podbitych wełną, 30.000, wysokich surowych butów milion, rękawiczek wełnianych milion do półtora miliona. Codzienna sprzedaż na kilka dni wstrzymana. To samo z taborem. Nie ma trudności przewozu przez Niemcy. — Jest nadzieja pomocy Foreign office. Towary będą wysłane wagonami. Nadzieja, że resztę zużyć można dla przywozu towarów, potrzebnych wojsku i Anglii w rejonach plebiscytowych. Barbor przysłał pierwszą techniczną informacyę Eberhardtowi. Zwracam uwagę, że żadnego innego taboru w Europie niema i że ceny są droższe od amerykańskich. Proszę o odpowiedź«.

Telegram ten zaraz po otrzymaniu zaniosłem osobiście do p. ministra Bilińskiego, nakłaniając go usilnie, aby dla dwu względów sprawę załatwił: 1) Uważałem, że nabycie 150 lokomotyw i 1.125 wagonów w tych warunkach, w jakich byłem wobec tych potrzeb, jakie nas po prostu dręczą, było rzeczą konieczną, nieodzowną i niezbędną. 2) Uważałem, że otrzymanie pożyczki 3 milionów funtów od Anglii właśnie w chwili obecnej, było dla nas pod względem politycznym rzeczą niezmiernie ważną. Argumenty moje na nic się nie przydały, p. Biliński kupna nie załatwił, tylko zaproponował kupno żywności i od Anglii zażądał zboża. Ja już w tem nie chciałem pośredniczyć, gdyż już wówczas wycofałem się z tych spraw, widząc, że w żadnej z nich na pomoc, na współdziałanie i na poparcie kolegi Bilińskiego nie mogę liczyć. Oto jest wszystko, co miałem do powiedzenia. Przepraszam, że zająłem panom tak wiele czasu. Prawdopodobnie nie wszystkich przekonałem, ale zależało mi na tem, aby ci panowie, którzy mnie zaszczycali szacunkiem i zaufaniem, wobec pogłosek, które o mnie krążą, nie potrzebowali się wstydzić swoich łaskawych dla mnie uczuć. Skończyłem.

Agitacya przeciw pożyczce ameryk.

Warszawa, 25 grudnia. (Tel. wł.). Według nadeszłych do Warszawy wiadomości, poseł polski w Ameryce, Kazimierz ks. Lubomirski, **nie udziela poparcia przedsiębiorstwu, mającemu dokonać zaciągnięcia pożyczki w Ameryce w sumie 250 milionów dolarów.** Stanowisko posła Lubomirskiego nie jest bez związku z akcyą konsorcyum, na którego czele stoi firma Smulski z Chicago, a które to konsorcyum zabiega o zawarcie umowy co do sfinansowania pożyczki. Zabiegi te opóźniają oczywiście akcyę pożyczki.

Wiadomość ta brzmiała o tyle senzacyjnie, że korespondent wasz uznał za konieczne poinformować się co do jej ścisłości. Informacyi udzielił mu członek amerykańskiej delegacyi finansowej, p. A. O. Meyll, który potwierdził, **że istotnie istnieje silna agitacya przeciw realizowaniu pożyczki na podstawie umowy, zawartej przez p. Bilińskiego** z przedstawicielem grupy finansistów, p. O. Langhlin'em. Agitacyę tę — **zdaniem p. Meyll'a** — popierają czynniki, **które nadają jej istotnie charakter poważny. W dalszym ciągu oświadczył p. Meyll, że agitacya ta może mieć najfatalniejsze skutki dla Polski,** albowiem zerwanie umowy co do zaciągnięcia przez Polskę pierwszej pożyczki zewnętrznej, może pozbawić na długi czas Polskę kredytu.

Wychodząc z tego stanowiska, odwiedził p. Meyll wczoraj ministra skarbu, Grabskiego, który po dłuższej konferencyi z nim oświadczył, **że agitacyi tej bezzwłocznie kres położy.** W dalszym ciągu oświadczył p. Meyll, że agitacya przeciwko osobie p. Langhlin'a, której echem był artykuł prezesa Związku Banków, Karłowskiego, nie ma żadnych podstaw. Panu Langhlin'owi zarzuca się, że jest człowiekiem w Stanach Zjednoczonych nieznanym, że nie posiada żadnych stosunków w sferach finansowych, a nawet insynuuje mu się, że nazwisko jego jest skompromitowane. **Jest to od początku do końca fałszem.** P. Langhlin był swego czasu podsekretarzem stanu w Stanach Zjednoczonych, a więc ministrem, ponadto posiada olbrzymie wpływy zarówno w sferach politycznych, jak i finansowych Ameryki. Byłemu ministrowi Bilińskiemu polecił p. Langhlin'a poseł amerykański w Warszawie, Gibson i podsekretarz stanu Lansing.

Pod koniec swej rozmowy wyraził p. Meyll życzenie, aby prasa polska, licząc się z interesami ekonomicznymi swej ojczyzny, nie tylko nie przeszkadzała, ale, aby dołożyła wszelkich starań i wysiłków, aby transakcya, dokonana przez byłego ministra Bilińskiego, **doszła do skutku.**

Rada skarbowa.

Warszawa, 24 grudnia (Tel. wł.) Minister skarbu G r a b s k i polecił opracowanie projektu, powołującego do życia i określającego działalność Rady skarbowej, jako organu doradczego każdorazowego ministra skarbu. Minister Grabski nie poprzestaje na powołaniu do swego boku organu konstytucyjnego, lecz chce z Rady skarbowej utworzyć instytucyę trwałą, nadzorującą każdego ministra skarbu.

O ministerstwo zdrowia.

Warszawa, 25 grudnia. (PAT). W sprawie ministerstwa zdrowia publicznego dowiadujemy się ze źródła miarodajnego, że kwestya utrzymania tego urzędu, jako samoistnej jednostki administracyjnej, podlega obecnie gruntownemu rozważaniu. Stan ten jednakowoż nie wpływa w niczem na dotychczasowe agendy ministerstwa zdrowia publicznego, które dokonywane są w tym samym zakresie, co poprzednio, pod kierownictwem wiceministra dra Chodźki. Wobec tego nieuzasadnione są obawy, żeby obecne przesilenie w zakresie ministerstwa zdrowia publicznego mogło oddziałać ujemnie na stosunki zdrowotne w państwie.

Dymisya naczelnika wołyńskiego.

Warszawa, 24 grudnia (WBK). Wczorajsza »Gazeta Wieczorna« w telegramie własnym z Łucka donosi, że naczelnik okręgu wołyńskiego zarządu ziem wschodnich, p. Maciej J a m o n t t, podał się do dymisyi.

Rocznica oswobodzenia Poznania.

Poznań, 25 grudnia. (PAT). Jak donosi »Kuryer Poznański«, z okazyi pierwszej rocznicy oswobodzenia Poznania, zapowiedziali do Poznania przyjazd na sobotę 27 b. m.: Ignacy Paderewski, na niedzielę 28 b. m. Naczelnik państwa, prezydent ministrów Skulski, oraz kilku innych wyższych dostojników. W obchodzie

będą brały również udział delegacye ze Lwowa i z Mazurów.

Pogłoski o ustąpieniu dra Twardowskiego.

Wiedeń, 24 grudnia (Tel. wł.) Utrzymuje się pogłoska, że dr Twardowski, powołany z początkiem b. r. na stanowisko pełnomocnika Głównego urzędu likwidacyjnego w Wiedniu, jako znawca terenu wiedeńskiego, zamierza ustąpić z tej tak odpowiedzialnej zwłaszcza dla Małopolski placówki, mimo że czynności likwidacyjne nie są jeszcze ukończone. Przyczyny tego szukać należy w różnicy zdań, jaka się wyłoniła w ostatnich czasach między innemi w sprawie zwolnienia majątków polskich z pod zamknięcia w Austryi między kierującymi czynnikami w Warszawie, niezorientowanymi dostatecznie a dr Twardowskim, którego zadaniem było bronić interesów Małopolski i jej mieszkańców. Ponadto czuł się dr Twardowski skrępowanym dyrektywami, których doniosłości w Warszawie nie doceniano, a których konsekwencyi nie chciał wziąć na swoją odpowiedzialność.

W obronie jen. Latinika.

Cieszyn, 24 grudnia (Tel. wł.) Z powodu artykułu, umieszczonego w »Robotniku« warszawskim a skierowanego przeciwko jenerałowi Latinikowi, Rada narodowa na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła następującą rezolucyę:

Wobec pojawienia się w jednym z dzienników stołecznych tendencyjnego artykułu, skierowanego przeciw osobie powszechnie cenionego jenerała Latinika, Rada narodowa, powołując się na swoją uchwałę powziętą po powrocie wojsk polskich do Cieszyna a wyrażającej podziękowanie i uznanie dla całego wojska polskiego i jenerała Latinika, zasłużonego obrońcy Śląska, oświadcza, że podtrzymuje w całej pełni swą uchwałę i wyraża jenerałowi Latinikowi pełne swoje zaufanie.

Jak się dowiadujemy, uchwała przeszła jednogłośnie, tylko socyalistka Kłuszyńska, prezydentka Rady narodowej, głosowała przeciw niej. Omawiając sprawę tę, »Dziennik Cieszyński« występuje przeciwko p. Kłuszyńskiej, którą uważa za autorkę artykułu, umieszczonego w »Robotniku«.

Komunikat wojenny.

Warszawa, 24 grudnia (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego wojsk polskich z dnia 23 go bm.:

Front litewsko-białoruski: Atak bolszewicki w rejonie Kasponik odparto. Jeden z naszych oddziałów przeprawił się na prawy brzeg Dźwiny w okolicy miasta Dzisny i rozbił placówkę nieprzyjacielską, biorąc 8 jeńców. Zresztą na całym froncie spokój.

Front wołyński: Spokój.

W zastępstwie szefa sztabu jeneralnego
Haller, pułkownik.

Z Kijowa i Płoskirowa. — Rzezie żydów.

Lwów, 25 grudnia. (PAT). Biuro informacyjno-prasowe ministerstwa spraw zagranicznych we Lwowie rozsyła następujący komunikat:

Osoby, przybyłe z Płoskirowa, donoszą bliższe szczegóły o **strasznych okrucieństwach i mordach, jakich dopuściły się bandy ukraińskie** w listopadzie b. r. **w Płoskirowie.** — Na 25.000 ludności żydowskiej, **wyrżnięto 5.600,** w tem wiele dzieci i kobiet, nad którymi się przedtem dopuszczono gwałtu. — Wiarygodni świadkowie widzieli w szpitalach **mnóstwo małych dzieci z uciętemi rękami.** Drożyzna panuje tam wielka i ogromny brak środków żywności. Obecnie Płoskirów zajmuje Denikin, a stosunki bezpieczeństwa są tam okropne. Niema wprawdzie pogromów jeszcze, lecz mordy są na porządku dziennym. Rozstrzeliwanie winnych nie odwróci skutku. Ludność bez różnicy wyznania i narodowości **pragnie przyjścia wojsk polskich** i owacyjnie **witała oficerów polskich, którzy w misyi wojskowej tam się zjawili,** gdyż sądziła, że mają zająć Płoskirów.

Osoby, przybyłe z Kijowa, opowiadają, że bolszewicy wprowadzili w Kijowie przymusowy 8-godzinny dzień pracy dla wszystkich, a patrole sprawdzają to co pół godziny. **Jeżeli zastaną kogoś w swojem pomieszkaniu, tego biorą do najpodlejszych robót, w razie zaś, gdy zachodzi podejrzenie, że się ukrywał, rozstrzeliwują go na miejscu.** Te same osoby opowiadały, że na całej Ukrainie urządzają masowe rzezie żydów, które tylko w miastach jeszcze, o ile są zajęte przez bolszewików, mają schronienie. Każdego przejezdnego lub przechodnia chłopi badają szczegółowo. **Skoro się okaże, że jest żydem, mordują go,** jak również tych, którzy go chcieli ukryć.

Sytuacya na zachodnim froncie rosyjskim.

Wiedeń, 24 grudnia (PAT). Ukraińskie biuro prasowe donosi na podstawie radiotelegramu Denikina:

Nowy komendant rosyjskiej armii zachodniej jenerał Wrangel złożył co do sytuacyi na froncie następujące oświadczenie:

Sytuacya jest bardzo poważna. Nieprzyjaciel zgrupował na froncie północnym i na wschodzie i zgromadził tak wielkie siły przeciwko armii ochotniczej na południu, że **wojska nasze stoją wobec wielokrotnej przewagi przeciwnika.** Gdy przybyłem do Charkowa po objęciu głównej komendy, ówczas sztab już to miasto opuścił, a wojska były w pełnym odwrocie. Musimy się przygotować na dalsze cofanie się. Położenie na froncie wymaga napięcia wszystkich sił.

Jak bolszewicy zdobyli Kijów.

Bukareszt, 24 grudnia (WBK). Nadeszły tu wiadomości z Taganrogu, donoszące, w jaki sposób udało się bolszewikom zdobyć Kijów. Wojska bolszewickie znajdowały się w odległości 15—20 wiorst na zachód i północny wschód od miasta. Posiłkowane z innych odcinków wojska, udało im się na wschód od miasta uzyskać sukcesy. Gdy doszli do Dniepru na północ od Kijowa, rozpoczęli gwałtowny atak, który jednak nie byłby zdołał zachwiać liniami armii ochotniczej, gdyby nie przyszły mrozy i Dniepr nie zamarzł. Wówczas po lodzie przedostali się bolszewicy na drugą stronę rzeki i zaszli na tyły armii Denikina, wskutek czego wojska ochotnicze musiały opuścić Kijów. Obecnie toczą się zacięte boje na 15 wiorst na północ od miasta.

Zdobycze bolszewików.

Wiedeń, 24 grudnia (PAT). Biuro kor. podaje z Moskwy komunikat sztabu jeneralnego armii sowieckiej:

Między stacyami Czuły a Nowomikołajewskiem zdołała armia czerwona **zdobyć wiele pociągów wojskowych,** składających się według oszacowania w przybliżeniu 20.000 wagonów kolejowych i 300 lokomotyw. Połowa tych wagonów była naładowana materyałem wszelkiego gatunku. Zdobyliśmy kompletny park automobilowy, zakład do reparacyi armat, park lotniczy, 80 dział, 500 karabinów maszynowych, pociąg amerykańskiego Czerwonego Krzyża, stacyę iskrową, drukarnię polową, intendanturę wszystkich 3 armij, wiele granatów ręcznych, 200 automobilów i 40 milionów rubli syberyjskich. W pociągach zdobyliśmy nadto 10 tysięcy jeńców, między innymi 100 oficerów.

Wiedeń, 24 grudnia (PAT). Biuro kor. podaje z Moskwy sprawozdanie z frontów bolszewickich z 22 bm.:

Postępy na wszystkich frontach. Na froncie **wołyńskim przechodzą** kozacy coraz bardziej na naszą stronę. Front uralski będzie prawdopodobnie wkrótce rozluźniony.

Zmiany poglądów na kwestyę rosyjską

Wiedeń, 24 grudnia (PAT). Tel. Comp. donosi z Pragi:

Dr Benesz zaprosił wczoraj przedstawicieli prasy czeskiej i podał im informacye o sytuacyi politycznej, którą zastał podczas swych odwiedzin w Paryżu i w Londynie. O sprawie **rosyjskiej** oświadczył minister co następuje: W **najważniejszej kwestyi europejskiej, tj. w kwestyi rosyjskiej nastąpiła zmiana w poglądach** sprzymierzeńców, w szczególności **Francyi i Anglii.** Stosunki gospodarcze zmuszają Europę nie zrzekać się dłużej rosyjskich surowców i dlatego postanowiono, po dłuższych rokowaniach, **uznać obecny stan w Rosyi i doprowadzić do pokoju między partyami rosyjskiemi,** a to przy założeniu, że **bolszewicy złagodzą swoje stanowisko** i że rządy bolszewickie **przesuną się nieco na prawo.** Dalszy los polityczny złożony jest w ręce przyszłego rządu rosyjskiego. Zdaje się wogóle — mówił Benesz, że sprawy polityczne poszły na drugi plan, a na pierwszy plan wystąpiły **plany gospodarcze.**

Granice, ustalone w traktacie pokojowym, **pozostaną niezmienione.** Także i węgierska agitacya nic w tym względzie nie zmieni.

Wspólna akcya przeciw bolszewikom

Wiedeń, 24 grudnia (PAT). Biuro koresp. podaje doniesienie paryskie z Odesy, że rada wojenna armii Denikina postanowiła upoważnić rząd południowo-rosyjski, **by się porozumiał z rządami wszystkich państw kresowych,** celem wspólnego postępowania przeciwko bolszewikom.

Sowiety o pokoju z Polską.

Moskwa, 24 grudnia (WBK). Rząd sowiecki miał się rzekomo zwrócić do **rządu polskiego z propozycyą pokojową.** W nocie tej, jak twierdzą poinformowani, pisze Cziczerin, że jeszcze w kwietniu wysłano notę do rządu polskiego z propozycyą pokojową, że jednak rząd polski wcale na nią nie odpowiedział, a na interpelacyę w Sejmie polskim oświadczył, że wogóle takiej noty nie otrzymał. Rząd bolszewicki prosi o **wyznaczenie** delegatom miejsca i czasu, gdzieby rokowania mogły być prowadzone.

Wiadomość tę należy traktować z wielkiem zastrzeżeniem, gdyż prawdopodobnie wiadomość ta ma być środkiem agitacyjnym dla naszych żołnierzy na froncie. Przyp. »N. Ref.«)

Odrzucenie propozycyj pokojowych sowietów.

»Kur. Poranny« otrzymał następującą depeszę iskrową z Rewla z daty 19 bm.:

Reprezentant rządu estońskiego Mendalas przyjęty został przez Joffego, przedstawiciela rządu sowietów. Joffe między innemi oświadczył, że próby Litwinowa, przedstawiciela rządu sowietów na t. zw. kongresie pokojowym w Kopenhadze przeciągną się jeszcze przez czas dłuższy. Oprócz oficyalnych rokowań w sprawie wymiany jeńców, Litwinow **przedłożył reprezentantom** ententy **propozycye pokojowe,** sformułowane **na siódmym zjeździe sowietów.** Wszystkie państwa, z wyjątkiem Ameryki, **odrzuciły pokojowe propozycye sowieckiego rządu.** Dalszy ciąg kopenhaskiej konferencyi pokojowej zależny jest — zdaniem Joffego — od rządu estońskiego, który działa w porozumieniu z rządami państw ententy.

Co do położenia wojennego Joffe oświadczył, że **prawie cała Ukraina wraz z Kijowem i Charkowem zajęta została przez czerwone wojsko.** Na pytanie co do możliwości pokoju wewnątrz caratu, odpowiedział Joffe, że **możliwości takiej nie widzi.** Wkońcu zaprzeczył Joffe pogłosce o zwołaniu zgromadzenia konstytucyjnego; pogłoska taka jest bezpodstawna.

Na pytanie co do możliwości pokoju z Kołczakiem i Denikinem, Joffe odpowiedział **odmownie,** ponieważ te rządy nie przedstawiają oddzielnych narodowości.

Kłamstwa bolszewickie.

Warszawa, 24 grudnia (PAT). Biuro informacyjne przy legacyi łotewskiej w Warszawie wyjaśnia, że doniesienie z Moskwy, jakoby minister spraw zagranicznych Łotwy Latyński w rozmowie z przedstawicielami prasy miał się wyrazić, że związek państw bałtyckich możliwy jest tylko na następnych warunkach: 1) Konwencya z Litwą i Estonią. 2) Ugoda z bolszewikami. 3) Zorganizowanie związku państw. 4) Ugoda z Polską nie ma żadnej podstawy realnej i jest zwyczajnem bolszewickiem kłamstwem. Tego dowodzi już fakt, że ani minister spraw zagranicznych ani też działacz polityczny Latyński na Łotwie nigdy nie istniał. Ministrem spraw zagranicznych Łotwy jest p. Mejrowicz.

Odroczenie końca rokowań.

Wiedeń, 24 grudnia (PAT). **Z Waszyngtonu** donoszą:

Nadzieje co do ukończenia rokowań nad ratyfikacyą traktatu pokojowego przed miesiącem styczniem, muszą być zaniechane, ponieważ **przywódcy republ. w senacie oświadczyli, że nie chcą prowadzić dalej prac. Załatwienie zastrzeżeń senatora Knoxa będzie z tego powodu odroczone aż do czasu po świętach Bożego Narodzenia.**

KRONIKA.

Kraków, 24 grudnia.

NASTĘPNY NUMER „N. REFORMY", **z powodu Świąt Bożego Narodzenia, ukaże się w sobotę, 27 bm. popołudniu o zwykłej porze.**

Z OPŁATKIEM. Nie spełniły **się nasze nadzieje,** że obecne **święta** Bożego **Narodzenia będziemy** obchodzić wśród upragnionego pokoju. Gdy zapłoną światełka na choinkach, będą **może równocześnie** grzmieć działa na naszym **froncie bojowym.** Jeszcze się nie wypaliła **pożoga wojenna** u wschodniej **ściany** Rzeczypospolitej i czuwać tam trzeba, jak czuwali **dawni** rycerze **kresowi. Ostatnia pieśń** wojennej epopei narodowej nie **została** jeszcze wyśpiewana.

Ale mimo to, mimo że ludność w **głębi** kraju przechodzi ciężkie doświadczenia, **święto** Bożego Narodzenia **budzi** w nas **tradycyjny pietyzm,** który **dochował się** w **swojej mistycznej** formie **jedynie w Polsce.**

Czekamy na wieczór **wigilijny wśród przeczuć tajemniczych, z owem namaszczeniem, które przystoi uroczystej** chwili. A kiedy przed ucztą wigilijną, która **jest** w roku bieżącym ucztą nie dla potraw, **ale** z powodu górnego **nastroju** duchowego, zaczniemy **łamać** się opłatkiem, myśli nasze wybiegną poza **ściany** domu i **popłyną w świat.**

Popłyną w **świat** najdalszy do tych naszych biednych z najbiedniejszych, do tych uchodźców, którzy przemocą zostali zawleczeni na niezmierne obszary Rosyi, het nawet aż na Sybir. Popłyną tam myśli nasze z gorącem pragnieniem, ażebyście wrócili wreszcie do Ojczyzny, do swoich siedzib, Wy, którzyście najbardziej ucierpieli. A z wami niechaj także wrócą ci nasi żołnierze, którzy jeszcze znajdują się na dalekiej obczyźnie i pragną powrócić na nasz front bojowy, ażeby służyć Ojczyźnie.

Popłyną myśli nasze do Was, żołnierze na froncie bojowym, którzy tam na wschodzie wytyczacie granice Polski wzorem Chrobrego. Walczycie tam i zwyciężacie, ufni w owoce zwycięstwa.

Cała z Wami cała Polska. I dlatego przy opłatku będziemy sobie życzyć rychłego pokoju, któryby nam przyniósł spełnienie naszych praw odwiecznych.

A potem już w rodzinach będziemy sobie nawzajem życzyć lepszych czasów, a przedewszystkiem możności wydajnej pracy wśród warunków normalnych. Będziemy sobie nawzajem życzyć tego ukojenia, które nam się należy po tylu latach bezprzykładnych cierpień.

Z temi życzeniami zwraca się redakcya pisma naszego do swoich czytelników, korespondentów, przyjaciół i wszystkich ludzi dobrej woli.

Z POSIEDZEŃ SEKCYJNYCH RADY MIEJSKIEJ. W sobotę odbyło się posiedzenie sekcyi 5 i 6 pod przewodnictwem wiceprez. Rollego. Uchwalono przyjąć do gminy na podstawie osiedlenia rodzin 11, za opłatą taksy zaś 14 rodzin. Odsetki z fundacyi F. Bojanowskiego dla najuboższych chrześcian w dzielnicy I do XII, wynoszące 1728 K, rozdano tytułem wsparcia w kwotach od 20 K do 100 K 61 osobom. Również rozdano odsetki z fundacyi F. Bojanowskiego dla najuboższych chrześcian w dzielnicy XXII w kwocie 523 K tytułem wsparcia między 33 osób. Odsetki z fundacyi Helcla w kwocie 44 K udzielono tytułem wsparcia jednemu z podupadłych rzemieślników. Wobec dostatecznej liczby herbaciarń miejskich i kuchni ludowych, w których ludność mniej zamożna może ogrzać się i otrzymać gorącą herbatę i posiłek po bardzo umiarkowanych cenach, uchwalono zaniechać w bieżącej porze zimowej urządzania ogrzewalń publicznych a także z braku węgla zaniechać zakładania ognisk na miejscach publicznych. Na pomieszczenie osesków m. żłóbka przeznaczono realność gminną pod l. 1 i 7 przy ulicy Polnej w dzieln. XI. Wkońcu zaproszono obok p. wiceprez. Rollego, pp. radców m. Łuczkę, Miedniaka, Ostrowskiego i Wielguса do wzięcia udziału w uroczystości gwiazdkowej w m. zakładach dobroczynnych.

JEN. HALLER W KRAKOWIE. Onegdaj rano przybył jen. Haller z Warszawy do naszego miasta. Na dworcu kolejowym oczekiwali go adjutanci jen. Symona i Latinika: por. Lasocki i Puslowski. Jen. Haller zatrzymał się w Krakowie w drodze do Zakopanego.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Zapowiedziany na święta liczny zjazd wycieczek oraz osób z prowincyi przy ogólnie wyrażanem życzeniu widzenia jasełek Rydlowskich skłoniły teatr im. Słowackiego do grania tego utworu możliwie najczęściej w okresie świątecznym, tj. dwukrotnie w pierwszy dzień świąt (25 bm.), popołudniu w drugie (26 bm.) oraz dwukrotnie w niedzielę (28 bm.). Nadto odbędzie się w sobotę (27 bm.) popołudniu dodatkowe przedstawienie „Betleem polskiego" na rzecz Związku filii artystów teatru im. Słowackiego.

W poniedziałek (29 bm.) wieczór „Nerwowi" W. Sardou, w sobotę wieczór „Polityka" Wł. Perzyńskiego. „Nina" ciesząca się tak niezwykłem powodzeniem wraca na afisz we wtorek.

Teatr im. Słowackiego dał na rzecz funduszu inwalidów wojennych 2 przedstawienia (13 i 14 bm.), które przyniosły 1835 K, zaś na gwiazdkę dla żołnierzy w polu 3 przedstawienia (15. 16 i 17 bm.), które przyniosły 1512 K.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Repertuar świąteczny zapowiada we czwartek, piątek i sobotę popołudniu śliczne jasełka Świerzyńskiego „Boże Narodzenie" z udziałem całego niemal zespołu. Najpiękniejsze kolędy polskie, przedewszystkiem zaś bardzo wiele tańców narodowych układu E. Koszutskiego ożywią i urozmaicą śliczne przedstawienie, które zwłaszcza dziatwa powita z ogromnym zapałem. We czwartek wieczorem dany będzie „Wicek i Wacek", w piątek wieczorem K. Krumłowskiego „Białe fartuszki", a w sobotę wieczorem „Baron Cygański".

Z TEATRU „NOWOŚCI". Repertuar świąteczny obejmuje następujące operetki: We czwartek popoł. „Cnotliwa Zuzanna", wieczór „Romans na dachu". W piątek popoł. „Polska krew", wieczorem „Wicemałżonek".

Z WYSTAWY ZWIĄZKU ARTYSTÓW. W salach budynku przy placu św. Ducha otwarto nową wystawę, na której znajdujemy znaczną liczbę interesujących płócien oraz kilka rzeźb szeregu artystów, zarówno z pośród młodszych, jak z pośród znanych już i uznanych malarzy. W zacisznych, usposabiających do oddania się wrażeniom estetycznym salkach można tu oglądać miłe główki, pejzaże i martwe natury M. Niedzielskiej, świeże w nastroju pejzaże E. Grossa, pełne wdzięku widoki włoskie Jazy Małachowskiego, a świadczące o poczuciu barwy i rysunku prace M. Ruszamskiego i innych. Zwracają uwagę głębokiem odczuciem piękna przyrody, siłą ekspresyi pejzaże i studya tatrzańskie oraz motywy z plant krakowskich i okolic Krakowa, L. Leszka, jednego z wybitniejszych przedstawicieli młodszego pokolenia malarskiego. Wdziękiem i miękkością linii ujmuje rzeźba — akt kobiecy — Raszki. Wogóle wystawa przy swym nieoficyalnym charakterze przynosi dużo miłych niespodzianek tym, którzy na niej wzruszeń artystycznych poszukać zechcą.

W DOMU ARTYSTÓW odbył się piękny wieczór muzyczno-literacki, który zapełnił salę tłumną publicznością. Na wysoce wytworny program złożył się śpiew znakomitej artystki opery p. Zofii Tarnawskiej, która przy akompaniamencie kapelm. Jarosława Leszczyńskiego odśpiewała pieśni Szopskiego, Niewiadomskiego, Baurala i Weingartena, doskonała deklamacya artysty teatru im. Słowackiego Janusza Nowackiego, który wygłosił utwory poetyckie dwóch krakowskich autorów: Edwarda Leszczyńskiego „Balladę o Rosaurze Montalboni" i Jana Pietrzyckiego „Kochankę Hermesa" nadto odczytanie przez znaną autorkę p. Helenę Filochowską kilku pięknych nowel z teki rękopiśmiennej.

Zarząd wykładów w Domu artystów komunikuje: Stale odbywające się w Domu artystów wykłady literackie po kilkudniowej przerwie świątecznej rozpoczynają się w sobotę 27 bm. wykładem dra Józefa Flacha „Prometeusz — Don Kichot — Hamlet". Między innemi prelekcyami przygotowują się w Domu artystów cykle wykładów: Mieczysława Dąbrowskiego „Duch Odrodzenia", Ferdynanda Hoesicka: „Paryż w kulturze polskiej", Zdzisława Jachimeckiego „Muzyka Debussy'ego", Jana Pietrzyckiego „Poeci dzisiejszego Krakowa", J. Flacha „Szatan w poezyi i satanizm literacki". Nadto Ludwik Skoczylas kontynuować będzie dalej cykl swych prelekcyj „Koryfeusze nowożytnej literatury".

ODROCZENIE ZJAZDU RYBACKIEGO. Komisya organizacyjna ogólno-polskiego zjazdu rybackiego komunikuje, że datę zjazdu, z powodu reorganizacyi Komisyi i wskutek żądania całego szeregu osób interesowanych zjazdem, przeniesiono z 17 i 18 stycznia 1920 r. na dzień 20 i 21 marca 1920.

Z POWIATOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI. Wydział powiatowej Kasy oszczędności w dniu 22 bm. zamianował dotychczasowego zastępcę dyrektora, p. Jana Mikuckiego, dyrektorem tejże Kasy.

X WYKŁAD O BEETHOVENIE wygłosi dr Józef Reiss w sobotę, 27 bm. o godz. 7 wieczór w Kollegium wykładów naukowych. W programie obydwie sonaty-fantazye op. 27, Es-dur i Cis-moll („Księżycowa"). Przy fortepianie pp. Stanisław Czerny i prof. S. Lipski.

REKLAMACYE OFICERÓW. Magistrat przypomina, że reklamacye niezbędnych pracowników objętych ostatniem powołaniem oficerów można wnosić przed upływem terminu powołania najpóźniej do końca grudnia br.

ODROCZENIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ AKADEMIKÓW. Konferencya ogólno-akademicka podaje: W dniach najbliższych opublikowany zostanie rozkaz M. S. W., odraczający służbę wojskową do 1 październ. 1920 wszystkim słuchaczom wyższych zakładów naukowych, którzy otrzymają od swych uczelni zaświadczenie, iż do tego czasu mają możność złożenia ostatecznych egzaminów. Odroczenie to będzie udzielane z chwilą ukończenia urlopu 3- względnie 4-miesięcznego, przewidzianego rozkazem M. S. W., a także tym kolegom, którzy nie otrzymawszy urlopu, korzystają z pozwolenia na uczęszczanie na wykłady. Rozkaz stanowi zarazem, iż z dniem 1 stycznia 1920 r. otrzymają urlop wszyscy akademicy, którzy tego urlopu jeszcze nie otrzymali, znajdujący się na ostatnim roku studyów bez różnicy uczelni.

Konferencya ogólno-akademicka wzywa wobec powyższego: 1) kolegów, którzy jeszcze nie otrzymali urlopu, względnie ich rodziny i kolegów, do odbierania w sekretaryatach uczelni zaświadczeń, iż znajdują się na ostatnim roku studyów, a to w celu otrzymania urlopów z dniem 1 stycznia 1920 r.. 2) kolegów, którzy otrzymali urlopy w pierwszym terminie, względnie kolegów, którzy korzystają z pozwolenia na uczęszczanie na wykłady, do składania podań w sekretaryacie uczelni w celu otrzymania zaświadczeń, iż do 1 października 1920 r. mogą złożyć ostateczne egzamina i jako tacy mają prawo do odroczenia służby do tego czasu. Bliższych wyjaśnień udziela Tow. Wzaj. Pom. U. U. J. w Krakowie, Jabłonowskich 12 w godzinach urzędowych od 2—3 codziennie.

AMERYKAŃSKA GWIAZDKA DLA ŻOŁNIERZA POLSKIEGO. W dniach 24, 25 i 26 bm. w godzinach 6—8 wieczorem w gospodzie żołnierskiej przy ul. Grodzkiej 64 odbędzie się piękna uroczystość gwiazdkowa dla 1.500 żołnierzy krakowskich. Gwiazdkę urządza znany w całym świecie ze swej społecznej i moralnej pracy „Związek młodzieży chrześcijańskiej" (Joung Men's Christian Association) czyli krótko J. M. C. A. Żołnierze otrzymają od Amerykanów piękne podarunki. Nadto J. M. C. A. rozdzieli w dzień wigilijny 2.000 pakietów z podarunkami naszym żołnierzom w szpitalach krakowskich.

ZE SPORTU ZIMOWEGO. Gremialny wyjazd na kurs narciarski Tatrzańskiego Towarzystwa Narciarzy w Zakopanem nastąpi z Krakowa w pierwszy dzień świąt dnia 25 bm. pociągiem pospiesznym o godz. 7·25 rano w specyalnych wozach dla uczestników kursu. W dniu 26 bm. odbędzie się w Zakopanem (dworzec Tatrzański) zjazd delegatów polskich Tow. narciarskich celem zawiązania Polskiego Związku Narciarskiego. W tym samym dniu odbędzie się pogrzeb śp. dra Wł. Pawlicy. Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy zaprasza wszystkich członków swoich w Zakopanem do wzięcia udziału w pogrzebie.

Na walnem zgromadzeniu członków Tatrz. Tow. Narciarzy w dniu 22 bm. wybrano następujący zarząd: Prezes J. Fischer, wiceprezes inż. A. Bobkowski, do wydziału weszli: W. Bartel, A. Boniecki, M. Budek, inż. K. Fonferko, T. Janikowski, dyr. A. Jaworski, dr A. Kroebl, dr A. Lardemer, G. Reim, dr W. Stawowczyk; do Komisyi rewizyjnej weszli: J. Jaworzyński, Wł. Skórczewski, dr L. Tchórzewski.

TARG PRZEDŚWIĄTECZNY był wczoraj bardzo ożywiony. Dowóz różnych artykułów był stosunkowo znaczny, zwłaszcza drobiu (indyków) przywiezione dużo, ale popyt był stosunkowo mniejszy. Ceny wygórowane odstraszyły mających wprawdzie zamiar kupić coś na święta, ale nie za każdą cenę. Taksamo słabszy był pokup w namiotach, handlujących zabawkami świątecznemi, drogiemi ponad wszelką miarę. Tylko drzewka gwiazdkowe, na które wyznaczono taryfę względnie umiarkowaną, znikły wczoraj do wieczora wszystkie z placu, chociaż i tu zdałby się pilniejszy nadzór nad zuchwałymi przekupniami.

SPRZEDAŻ CUKRU BIAŁEGO. Od środy 24 bm. będą sprzedawały sklepy rejonowe cukier biały po 60 dkg. na osobę za ściągnięciem kuponów górnych legitymacyi Nr 55, 56 i 57, czyli po 20 dkg. na każdy z tych kuponów w cenie po 20 K 50 hal. za 60 dkg.

Zarazem wzywa się ponownie konsumy, które wpłaciły należytość za cukier, a dotąd cukru nie pobrały, aby go natychmiast podjęły pod rygorem zapłaty poenale kolejowego.

Wkońcu zawiadamia się, że od 24 bm. będą wykonywali rejonową sprzedaż cukru: M. Ogieński, Karmelicka 22 dla odbiorców dotychczasowego sklepu rej. Chumowieckiego w dz. IV; Mehoffer ul. Grzegórzecka w miejsce sklepu Lewickiej w dz. XIX.

ZAKAZ WYROBU I SPRZEDAŻY CIAST ZBYTKOWYCH. Ze względu na konieczność oszczędnego używania mąki, magistrat krakowski na podstawie upoważnienia wydziału spraw aprowizacyjnych we Lwowie z 2 grudnia 1919 r.. w myśl rozporządzenia min. z 20 grudnia 1915 r., i z dnia 17 marca 1917 r., oraz w myśl opinii przybocznej Rady aprowizacyjnej dla miasta Krakowa zarządza co następuje:

Począwszy od dnia 1 stycznia 1920 r. zakazuje się przemysłowego wyrobu i sprzedaży artykułów cukierniczych wszelkiego rodzaju, jak ciast deserowych, francuskich i drożdżowych, ciastek, tortów, babek, mazurków itp. z mąki pszennej, żytniej, jęczmiennej i owsianej. Do powyższego terminu mają być wysprzedane znajdujące się u przemysłowców i kupców zapasy wymienionych towarów cukierniczych. Pozostaje dozwolona jedynie sprzedaż w cukierniach, kawiarniach, restauracyach i jadłodajniach bułek słodkich.

Winni przekroczenia niniejszego obwieszczenia będą karani w myśl powołanego na wstępie rozp. min. w drodze administracyjnej grzywnami do 5.000 K lub aresztem do 6 miesięcy a nadto może im być odebrane uprawnienie przemysłowe. Towary cukiernicze, wyrabiane wbrew powyższym przepisom, ulegną konfiskacie.

PRZECIW LICHWIE HOTELOWEJ. Magistrat ogłasza: Wobec podnoszonych w prasie i wśród publiczności narzekań na wysokość cen w hotelach i pensyonatach, magistrat przypomina ponownie, że wszystkie hotele i pensyonaty mają zatwierdzone cenniki, które umieszczone są w każdym pokoju na widocznem miejscu. W razie popełniania jakichkolwiek nadużyć przy wynajmie pokoju ze strony właściciela hotelu lub portyera, należy we własnym interesie zawiadomić magistrat, który przeciwko winnemi wystąpi bezzwłocznie z całą surowością.

W SPRAWIE PRZEMYTNICTWA SKÓR otrzymujemy z Okr. Jeneralnego krakowskiego pismo następujące:

Na łamach cennego pisma z dnia 9 bm. br. ukazała się notatka pt. „Zdemaskowane przemytnictwo skór i pasów". Ponieważ z tenoru pisma czytelnicy mogli odnieść wrażenie, iż do sprawy tej wmieszani są również oficerowie tut. zbrojowni, uprasza się o umieszczenie wyjaśnienia, że w tym wypadku nie miało się do czynienia z przemytnictwem skór i pasów, że sprawa zakupu i sprowadzenia pasów w beczkach ze smarów nie miała na celu oszukania władz polskich, że pasy te były przeznaczone dla fabryk polskich za wiadomością ministerstwa i że zbrojownia poza odesłaniem transportu do Warszawy niema nic z tem wspólnego.

TAJEMNICZY PODRÓŻNI. Wczoraj na stacyi Podgórze Płaszów wysiedli z przybywającego z Krakowa pociągu dwaj młodzi mężczyźni, elegancko ubrani, każdy z przyzwoitą walizką w ręku, którzy jednak wydali się mocno podejrzanymi pełniącemu służbę na stacyi inspektorowi policyi. Wezwał on więc owych podróżnych do wylegitymowania się, na co ci uważali za najstosowniejsze i najbezpieczniejsze ulotnić się, korzystając z natłoku publiczności, a pozostawiając w ręku przedstawiciela swoje walizy. W walizach, odwiezionych na ekspozyturę policyi w Podgórzu, znaleziono: w jednej ubranie i bieliznę, w drugiej ubranie wojskowe. Prawdopodobnie tajemniczy a podejrzani podróżni ukradli te walizy na stacyi w Krakowie lub w pociągu, a z Płaszowa chcieli z niemi wrócić do miasta. Podróżni, okradzeni w tym czasie, mogą zgłosić się do ekspozytury policyi w Podgórzu dla obejrzenia waliz i rzeczy.

DLA UBOGICH KRAKOWA. Rada zawiadowcza Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu przesłała do prezydyum miasta z okazyi 50-letniego jubileuszu Banku datek dla ubogich miasta Krakowa w kwocie 10.000 K.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Wczoraj aresztowała policya dwóch młodzieńców, 18-letniego J. Krężla i 19-letniego A. Kasperkiewicza, którzy od dłuższego czasu z zamiłowaniem uprawiali kradzieże piwniczne.

Z kraju i ze świata.

AKCYA PLEBISCYTOWA W KĘTACH rozpoczęta z końcem listopada br. nabożeństwem i wiecem, a prowadzona przez zbieranie składek przez członków Komitetu plebiscytowego, dotychczas przyniosła wynik w sumie 4195 K, przeznaczonej w połowie na Górny, a w połowie na Cieszyński Śląsk i już wysłanej.

LWÓW BEZ WĘGLA. Telefonują nam, że od dni kilku składy miejskie i magazyny węgla stoją zupełnie puste, ponieważ transporty węgla nie nadeszły.

STRAJK GÓRNIKÓW NA ŚLĄSKU. Telefonują nam: Dnia 24 bm. wybuchł strajk w Karwinie. Górnicy nie zjechali do szybów na znak protestu z powodu braku mąki i zmniejszenia racyi cukru o połowę. Według dalszych informacyi strajk głodowy ma wybuchnąć w Orłowie, Dąbrowie i Łazach. Czeskie biuro prasowe donosząc o tem, twierdzi, że strajk ma tło polityczne.

GWAŁTY CZESKIE. Telefonują nam z Cieszyna: Renegat Koždoń zwołał na niedzielę zgromadzenie publiczne w Cierlicku, na którem wygłosił mowę pełną oszczerstw przeciw Polakom. W odpowiedzi na to zabrał głos nauczyciel Rychły, protestując przeciw oszczerstwom Koždonia. Następnego dnia został naucz. Rychły aresztowany przez żandarmeryę czeską i wywieziony do Ostrawy.

Z MINISTERSTWA SZTUKI I KULTURY. Tymczasowy wydział wykonawczy Komitetu I wielkiej okręgowej wystawy pt. „Sztuka Polska", zawiadamia osoby i instytucye, które zdeklarowały udział w wystawie, że po dniu 31 grudnia 1919 bezwarunkowo nie będzie przyjmował dalszych eksponatów, a to z powodu nader bogatego napływu prac w bieżącym miesiącu.

SPRAWA ZAJŚCIA MIĘDZY POSŁAMI DĄBALEM A KREMPĄ. Telefonują nam z Warszawy: Poseł Dąbal ogłasza dziś w „Kuryerze warszawskim" list, w którym tłómaczy się w sprawie swojego zajścia z posłem Krempą: Dnia 22 bm. przybył do lokalu klubu Stapińszczyków w charakterze gościa i tu został zaczepiony osobiście przez p. Krempę. Co się tyczy kwestyi wykluczenia go z klubu Stapińskiego, to oświadcza poseł Dąbal, że nie mógł być wykluczonym, nie będąc już od kilku tygodni jego członkiem, o czem również zawiadomił swego czasu kancelaryę sejmową.

PRZYGOTOWANIA DO ZJAZDU LITERATÓW POLSKICH. (Warszawa, 22 grudnia). W ostatnich czasach grono młodych literatów warszawskich w porozumieniu z wybitnymi przedstawicielami naszej literatury, zabrało się energicznie do pracy, nad zorganizowaniem Związku zawodowego literatów polskich. Samorzutnie zorganizowany Komitet tymczasowy, postanowił za wszelką cenę doprowadzić do zwołania wszechpolskiego zjazdu literatów, któryby wyłonił nareszcie urzędową reprezentacyę ludzi pióra i spoił w jedną potężną organizacyę zawodową literatów wszystkich trzech byłych zaborów Polski.

Literaci polscy powinni w akcyi tej wziąć żywy udział, pominąwszy bowiem nawet względy moralne, wymaga tego od nich własny interes materyalny. Posiadając bowiem swoją urzędową i pełnoprawną reprezentacyę zawodową — będą mogli uzyskać odpowiednie fundusze od rządu, na wydawnictwa, czasopisma, nagrody, subsydya i zapomogi, a także znajdą w swym Związku obronę przed wyzyskiem wydawców, pomoc w razie choroby, lub dożywocie w razie starości i niezdolności do pracy.

ZE SZKOŁY PODCHORĄŻYCH SAPERÓW. Inspektorat inżynieryi i saperów zorganizował szkołę podchorążych saperów, która mieści się w Warszawie na Powązkach, w miejscu, gdzie za czasów Królestwa Kongresowego istniał ćwiczebny obóz saperów polskich. Szkoła ta ma na celu przygotowanie kandydatów na przyszłych oficerów inżynieryi wojskowej i jest pierwszym etapem w wyszkoleniu oficerów saperów. Obecny kurs szkoły jest dostosowany do wymagań t. zw. „wojennego wykształcenia", tj. ma na celu danie podstawowych wiadomości teoretycznych i praktycznych, niezbędnych dla frontowej służby niższego oficera saperów.

Dnia 20 lutego 1920 r. rozpoczyna się 2-gi kurs tej szkoły, który trwać będzie 9 miesięcy. Na podstawie egzaminu końcowego będą kadeci, pod względem kwalifikacyi podzieleni na 3 kategorye. Zaliczeni do 1 i 2 kategoryi otrzymują stopień podporucznika, zaś do kategoryi 3-ej podchorążego. Na ten kurs mogą być przyjęci oprócz żołnierzy także i ochotnicy cywilni. Wymagane kwalifikacye oprócz ogólnie obowiązujących dla służby wojskowej, są następujące:

a) Matura. Pierwszeństwo mają słuchacze wyższych szkół technicznych lub ukończeni uczniowie średnich szkół technicznych; b) Wiek od 18 do 27 lat. Podania należy składać w Inspektoracie inżynieryi i saperów (Warszawa, Zamek Królewski) do dnia 20 stycznia 1920 roku z załączeniem następujących dokumentów: a) metryki, b) świadectwa szkolnego, c) zobowiązania się do 3-letniej czynnej służby wojskowej, d) nieletni uwierzytelnionego pozwolenia rodziców lub opiekunów, e) zaświadczenia o nieskazitelnej przeszłości moralnej, od władz policyjnych lub opinię dowództwa f) własnoręcznie napisanego życiorysu, g) dwie fotografie.

WOLNE POSADY W PREPARANDACH. W istniejących w b. Królestwie Kongresowem 2-letnich koedukacyjnych kursach wstępnych do seminaryów nauczycielskich (preparandach) jest do obsadzenia obecnie lub od nowego roku szkolnego kilka posad dla nauczycieli i nauczycielek, mających najmniej 5-letnią praktykę. Praca w preparandach ma charakter wybitnie wychowawczy, ponieważ wymagane jest ścisłe współżycie z młodzieżą na gruncie szkoły i bursy. Wynagrodzenie równa się płacy nauczycieli seminaryów bez dyplomu uniwersyteckiego w wysokości IX, VIII i VII kategoryi płac urzędników państwowych wraz ze specyalnym dodatkiem za wychowawstwo w kwocie 1800 mk. rocznie. Kierownicy pobierają osobny dodatek w kwocie 720 mk. rocznie. Obecnie wakują posady w Szczuczynie, Opatówku pod Kaliszem, Białymstoku, Wymyślinie, Orli w pow. bielskim i w kilku innych miejscowościach. Podania z odpisem dokumentów należy wnosić w drodze służbowej do ministerstwa W. R. i O. P. w Warszawie. W podaniu należy wymienić nazwiska osób, które mogą udzielić referencyi o kandydacie. Pożądane jest osobiste porozumienie się w Warszawie w dziale preparand ministerstwa, Aleje Ujazdowskie 20, IV p.

ZAWROTNE KOSZTA MISYJ WOJSKOWYCH. — Warszawski „Przegl. Wiecz." z 22 bm. pisze:

Istnieją niesłychane pozycye na utrzymanie naszych misyj wojskowych, udających się do krajów Europy zachodniej. Misye te są bardzo modne. Składa je po 10 do 20 osób, udających się za granicę dla różnych często drobnych powodów. Tak np. dla zakupu kon-

siedziała około 2 miesięcy(!) w Holandyi kilkunastoosobowa misya wojskowa, która jeździła tylko wagonami sypialnemi i stołowała się w pierwszorzędnych hotelach. W związku ze stanem waluty polskiej (korona holenderska kosztuje około 25 marek), dziennie utrzymanie hotelowe takiej misyi sięgało pięciu tysięcy marek, nie licząc kolei itp., a misya „czekała" na konie kilka tygodni, część jej bawiła w Amsterdamie, część w kąpielach Sheveningen. Cała ta zabawa wyniosła łącznie do pół miliona marek, przynosząc rezultat w postaci koni tak dobrze, jak żaden. Inna misya „pracowała" w Konstantynopolu, gdzie pokoje kosztują miesięcznie 40 funtów szterlingów, tj. 15.000 marek, a numer w pierwszorzędnym hotelu 800 marek dziennie.

KARA ZA SPRZENIEWIERZENIE. (Warszawa, 24 grudnia. W. B. K.) Wyrokiem sądu wojskowego jeneralnego okręgu warszawskiego, ppor. Jan Funkielstein, słuchacz Uniwersytetu warszawskiego, za występek sprzeniewierzenia skazany został na karę więzienia przez 6 miesięcy oraz degradacyę.

WIELKIE ZAPASY CUKRU NA UKRAINIE. Ze Lwowa telefonują nam: Od osób, które przybyły z Ukrainy i Wołynia dowiadujemy się, że cukrownie w Szepetówce i Antoninach mają tak wielkie zapasy cukru, które niszczeją, że za jeden wagon soli mógłby dostać ze sześć wagonów cukru. Również i transport nie byłby tak bardzo trudny. Ponadto są tam wielkie zapasy mąki, którą także drogą wymiany możnaby uzyskać.

PROCES O PRZEKUPSTWO W PRADZE. Telegram z Pragi donosi: Rozpoczął się tutaj proces przeciwko szefowi sekcyi Jirakowi i dyrektorowi praskiego Banku kredytowego Tumie, którzy usiłowali przekupić ministra Benesza. Jako świadka powołano między innymi ministra spraw zagranicznych dra Benesza, ministra dra Heindla i dra Raszina.

CHOROBA PAPIEŻA. „Local-Anzg." donosi, że papież lekko zachorował i za poradą lekarzy, którzy mu zalecili spokój, odmówił szeregu audyencyj.

HOJNOŚĆ BYŁEGO CESARZA KAROLA. Telefonują nam z Wiednia: Jak donoszą tutejsze pisma, były cesarz Karol ofiarował anonimowo 100.000 K na wiedeńskie Towarzystwo ratunkowe. Kwotę tę złożył zawiadowca majątku Karola pod pseudonimem „Wierny Wiedeńczyk".

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. P. Olimpia Marya Kownacka, rodem z Wieliczki otrzymała stopień doktora filozofii.

ZMARLI.

Jan Stadnicki, właściciel dóbr Wielka Wieś, w pow. brzeskim, długoletni poseł na Sejm krajowy i do austryackiej Rady państwa, członek Izby panów, umarł w Krakowie po ciężkiej i długiej chorobie, przeżywszy lat 75.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.
(Tydzień świąteczny).

Środa, 24 bm.: Teatr zamknięty.
Czwartek, 25 bm. popoł.: „Betleem polskie" L. Rydla, wieczorem „Betleem polskie" L. Rydla.
Piątek, 26 bm. popoł.: „Betleem polskie" R. Rydla, wieczorem „Nerwowi" W. Sardou i T. Barrier'a.
Sobota, 27 bm. popoł.: „Betleem polskie" L. Rydla, wieczorem „Polityka" Perzyńskiego.
Niedziela, 28 bm. popoł.: „Betleem polskie" L. Rydla, wieczorem „Betleem polskie" L. Rydla.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.
(Tydzień świąteczny).

Środa, 24 bm.: Teatr zamknięty.
Czwartek, 25 bm. popoł.: „Boże Narodzenie", wieczorem „Wicek i Wacek".
Piątek, 26 bm. popoł.: „Boże Narodzenie", wieczorem „Białe fartuszki".
Sobota, 27 bm. popoł.: „Boże Narodzenie", wieczorem „Baron Cygański".
Niedziela, 28 bm. popoł.: „Dwaj złodzieje", wieczorem „Chrześniak wojenny".

REPERTUAR „BAGATELI".
(Tydzień świąteczny).

Środa, 24 bm.: Teatr zamknięty.
Czwartek, 25 bm. popoł.: „Hiszpańska mucha", wieczorem „Dudek".
Piątek, 26 bm. popoł.: „Panna służąca", wieczorem „Konfekcya męska".
Sobota, 27 bm. popoł.: „Roztwór prof. Pytla", wieczorem „Tancerka".
Niedziela, 28 bm. popoł.: „ABC w miłości", wieczorem „Kobieta bez skazy".
Poniedziałek, 29 bm.: „Tancerka".
Wtorek, 30 bm.: „Tancerka".

REPERTUAR OPERETKI W „NOWOŚCIACH",
(Tydzień świąteczny).

Środa, 24 bm.: Teatr zamknięty.
Czwartek, 25 bm. popoł.: „Cnotliwa Zuzanna", wieczorem „Romans na dachu".
Piątek, 26 bm. popoł.: „Polska krew", wieczorem „Wicemałżonek".
Sobota, 27 bm.: „Tam, gdzie skowronek śpiewa".

PRZEKAZY NA ZAGRANICĘ. Rozporządzeniem ministerstwa skarbu z 24 listopada b. r. zniesiono dotychczasową centralę dewiz i zezwolono na wolny obrót w zagranicznych walutach i dewizach. Wszelkie przekazy i wypłaty na zagranicę uskutecznia DOM BANKOWY LEOPOLDA BRANDSTAETTERA I SPÓŁKI W KRAKOWIE, ULICA KARMELICKA L. 10, TELEFON 32 13208

Clemenceau ma się wycofać z życia politycznego.

Genewa, 24 grudnia (Tel. wł.) Z dobrze poinformowanego źródła donoszą, że Clemenceau jednak zamyśla się wycofać z życia politycznego i uczyni to albo po ratyfikacyi traktatu pokojowego albo po ukończeniu wyborów do senatu.

Zaufanie dla rządu włoskiego.

Rzym, 24 grudnia (PAT). Izba przyjęła 242 głosami przeciwko 216 porządek dzienny zaproponowany przez posła Millani, który orzeka, że Izba po wysłuchaniu oświadczenia rządu, przyjmuje prowizoryum budżetowe. Prezydent ministrów postawił w tej sprawie kwestyę zaufania.

Noty niemieckie.

Paryż, 24 grudnia (PAT). Niemiecka misya konferencyi pokojowej przedłożyła 3 noty: Pierwsza nota omawia warunki dla transportu wojska po wejściu w życie traktatu pokojowego, druga nota zajmuje się sprawą, która jest przedmiotem obecnych rokowań między rzeczoznawcami marynarki. Podaje ona dokładne daty co do lekkich krążowników niemieckich. — Trzecia nota donosi, że Zgromadzenie narodowe przyjęło protokół podpisany przez Niemców, co do zniesienia art. 61 konstytucyi Rzeszy niemieckiej odnośnie do połączenia Austryi z Niemcami.

Węgierski traktat pokojowy.

Budapeszt, 24 grudnia (PAT). Budapeszteński »Acht-Uhr-Blatt« podaje na podstawie »N. Rotterdamsche Courant« szczegóły o węgierskim traktacie pokojowym.

Wedle tego doniesienia traktat zawiera postanowienia w sprawie ochrony mniejszości narodowych w tych terytoryach, których Węgry będą się musiały zrzec. Dla dokładnego dotrzymania tych postanowień będzie ustanowiona w Rumunii, Czechosłowacyi i Jugosławii stała komisya koalicyjna. Rząd czesko-słowacki i jugosłowiański już się zgodził, aby się poddać tym zarządzeniom, tylko Rumunia wzbrania się dotychczas.

Traktat pokojowy w gospodarczej swej części uznaje cały Dunaj jako rzekę międzynarodową. Siedzibą komisyi dunajowej będzie, w myśl życzenia Anglii, Budapeszt. Wedle doniesienia wspomnianego pisma chce Anglia wogóle uczynić Budapeszt punktem środkowym swej polityki bałkańskiej.

Traktat zawiera dalej postanowienie, że Węgry w najbliższych 10 dniach będą mogły zawierać układy gospodarcze tylko pod kontrolą koalicyi. Węgierska armia narodowa będzie się składała z 6 dywizyj piechoty i 2 dywizyj kawaleryi. Granice pozostaną po największej części takie same, jak je wytyczyła obecna linia demarkacyjna.

Wedle dalszych wiadomości pragnie Anglia wzmocnić Węgry, o ile możności jak najprędzej. Co do formy rządu na Węgrzech, ma rozstrzygnąć plebiscyt.

§ 128 traktatu pokojowego orzeka, że dynastya habsburska nie może więcej wrócić na tron węgierski. W przeciągu najbliższych 25 lat mają Węgry zapłacić odszkodowania wojennego w kwocie 18 miliardów, 20 proc. flotyli dunajowej ma być wydane koalicyi. Co do sprawy Rjeki nie zawiera traktat żadnego postanowienia.

Zniesienie centralnych związków.

Wiedeń, 24 grudnia (PAT). »N. Fr. Presse« donosi, że wiedeńska Izba handlowa oświadczyła się za zniesieniem centrali dewiz i za zniesieniem wogóle wszystkich centralnych związków gospodarczych.

Konferencya międzypaństwowa w Pradze.

Wiedeń, 24 grudnia (PAT). Biuro koresp. donosi z Pragi:

Dnia 22 bm. odbyła się w poselstwie francuskiem konferencya przedstawicieli Francyi, Włoch i Anglii jakoteż 2 przedstawicieli Czechosłowacyi i Austryi. Poseł amerykański usprawiedliwił swą nieobecność tem, że nie otrzymał instrukcyi od swego rządu. Konferencya trwała 3 godziny i doprowadziła do porozumienia w sprawie dostawy węgla dla Austryi. Rezultatu definitywnego jednak nie osiągnięto.

Włochy przeciw spadkowi waluty.

Rzym, 24 grudnia (PAT). W Izbie włoskiej toczą się narady w sprawie kursów zagranicznych. Minister skarbu Szancer oświadczył, że jednym ze środków zaradczych przeciwko spadkowi waluty, może być otwarcie kredytu wzajemnego między państwami sprzymierzonemi. W tej sprawie prowadzi rząd włoski rokowania z grupą amerykańską, lecz uważa, że jedynie radykalną drogą do pomnożenia obiegu znaków papierowych, może być ożywienie handlu z zagranicą do tego stopnia, aby dojść do równowagi bilansu handlowego. Tylko celowa polityka gospodarcza i stopniowy powrót do wolnego handlu mogą doprowadzić do ekonomicznej równowagi. Podstawą polityki gospodarczej musi być równowaga finansowa. Włochy dojdą wkrótce do tej równowagi. Ponieważ odszkodowania, należne Włochom, są wyższe od długów zagranicznych, minister skarbu zwrócił się z gorącym apelem do wszystkich obywateli, aby subskrybowali pożyczkę narodową.

Proces o nadużycia wojenne.

Paryż, 24 grudnia (PAT). Havas. Komisya międzysojusznicza, mająca ustalić spis Niemców, winnych wybuchu wojny oraz zbrodni, popełnionych w czasie jej trwania, odbyła szereg posiedzeń. Przewodniczący komisyi sekretarz stanu Ignace udaje się dziś do Londynu. Spisy oskarżonych zawierają 1.500 nazwisk z byłym cesarzem Wilhelmem, następcą tronu niemieckiego, oraz ks. Ruprechtem bawarskim na czele. Dochodzenia karne wszczęte będą również przeciw wielu jenerałom i komendantom obozów koncentracyjnych dla jeńców w Niemczech, a to za okrucieństwa, których się w stosunku do jeńców dopuścili. Procesy będą się toczyły w roku przyszłym w Paryżu lub Lille. Rada wojenna w Lille wydała już wiele rozkazów aresztowań oficerów i żołnierzy niemieckich. Jeden kapitan niemiecki oraz 4 porucznikó w są już uwięzieni.

Kwestya irlandzka.

Wiedeń, 24 grudnia (PAT). Biuro kor. donosi z Londynu:

W mowie swej o sytuacyi w Irlandyi wspomniał Bonar Law o tem, że sprawa irlandzka, zdaniem Lloyda Georgea, może być uregulowana tylko pod dwoma warunkami: Jedność państwa angielskiego nie może być zagrożona i prowincya Ulster nie może być pogwałcona. Jeżeli ma nastąpić spokój w Irlandyi na rozsądnej podstawie, wówczas rząd z pewnością się na to zgodzi, atoli nie może się zgodzić na republikę irlandzką.

Anglicy w Batum i Baku.

Wiedeń, 23 grudnia (PAT). Biuro koresp. donosi z Moskwy:

Baku i Batum obsadzili ponownie Anglicy.

Zamach na premiera egipskiego.

Amsterdam, 24 grudnia (PAT). Z Kairu donoszą, że na premiera egipskiego znów dokonano zamachu. Sprawca zamachu, pewien student i jego towarzysze, zostali ujęci.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ,
z dnia 23 grudnia 1919.

	oflar.	żąd.
Akcye bankowe:		
Bank Przemysłowy	615'—	645'—
Bank Hipoteczny	730'—	—'—
Bank gal. dla handlu i przemysłu	570'—	—'—
Gal. ziem. Bank kred.	500'—	540'—
Gal. ludowy Bank dla rolnictwa i handlu	280'—	—'—
Akcye Tow. handl. i przem.:		
Polskie Tow. handlowe	470'—	500'—
Tranzakcya		485'—
„Górka" fabryka cementu	900'—	950'..
Gal. akc. Zakłady górn. Siersza	980 —	1040'..
Waluty:		
Marki polskie	125'—	135'—
Tranzakcya	127'—	130'50
Ruble carskie po 500 rb.	190'—	200'—
Tranzakcya		197'—
Dewiza Berlin	—'—	—'—
Tranzakcya		285'—
Dewiza na Zurych	—'—	—'—
Tranzakcya		26' —

OBLIGI M. ŁODZI. Ukazały się nowe 6% obligi m. Łodzi, wydane na sumę 20 milionów marek z tekstem polskim i francuskim.

KURSA GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ z dnia 23 bm.: Renta majowa 90, austr. renta koronowa 81'50, renta lutowa 92, węg. renta koronowa 111, losy tureckie 1302. Pryorytety kolei południowej 1064, Anglobank 706, Bankverein 760, Bodenkredit 1645, Zakład kredytowy 1085, Bank depozytowy 749, Länderbank 1207, Mercur 824, Unionbank 819'70, Živnostenska 1555, Bank obrotowy 639, Kolej północna 13.000, Koleje austryackie 3755, Kolej południowa 523, Alpiny 3055, Berg und Huetten 9500, Krupp 1390, Poldi 2150, Praga-Eisen 6925, Rima 2690, Škoda 1699'50, Zieleniewski —, Apollo 5075, Fanto 11.990, Galicyjskie Karpaty 11.600, Galicya 18.500, Schodnica 5350.

SZWAJCARSKIE KURSA DEWIZ z dnia 21 bm.: Berlin 11'40 (11'70), Wiedeń 3'20 (3'25), Praga 9'60 (9'50), Holandya 208 (208'50), Nowy Jork 557 (555), Londyn 21'10 (21'10), Paryż 52 (53'50), Medyolan 41'90 (42), noty koronowe 3'50 (3'50).

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

WOBEC mylnie rozszerzanych pogłosek, zaznaczam, że nie biorę żadnego udziału w przedsiębiorstwie, które powstało w Krakowie dla kupna i sprzedaży starożytności, a obrało swą siedzibę w realności przy ulicy Siennej L. 2.

Mój gabinet zabytków sztuki prowadzę nadal samoistnie. — Dr Adolf SCHWARZ (b. nadw. antykwaryusz). 13235

†

Seweryna Miarczyńska

żona Ignacego, budowniczego

zmarła dnia 22-go grudnia 1919 roku. Pozostały mąż, dzieci i wnuki zapraszają Krewnych i Znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we środę, dnia 24 b. m., o godzinie 3 po południu z domu przy ul. Helclów L. 23.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie w sobotę, dnia 27 b. m., o godzinie 9 rano w kościele Ks. Misyonarzy na Kleparzu.

Dr Maurycy Orliński

adwokat
z Radomyśla Wielkiego

zmarł dnia 20 grudnia 1919 r. w 57 roku życia w Radomyślu Wielkim.

Pogrzeb odbędzie się we środę, dnia 24-go grudnia b. r., o godzinie 3 po południu z domu przedpogrzebowego cmentarza izraelickiego w Krakowie, o czem zawiadamia w ciężkim smutku pogrążona

WDOWA Z DZIEĆMI.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

Kucharz

starszy, z dobrem poleceniem, poszukuje posady, najchętniej we dworze. Zgłoszenia pod **L. A. S.** do Biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, ulica Jagiellońska 7. 12754 3 3

Telefoniczną stacyę

boczną (zmiennik autom.) zakupię. Mostowski, ul. Mikołajska 4. 12734 2 2

Udzielam

lekcyj gry na skrzypcach i na fortepianie. Zgłoszenia: Aleja Mickiewicza l. 65. 11884 2 3

Dzierżawy pensyonatu w Krynicy

poszukuję. Zgłoszenia z podaniem warunków do Biura „Ruch", Kraków, ul. Szczepańska 9, pod **„Warszawianka".** 12665 2 2

Próżne flaszki

kupuje w każdej ilości firma **L. Hawełka,** Rynek 34. 12883 3 4

Języki:
Angielski
Francuski
Niemiecki itd.
8953 0 10
Początki, Konwersacya, Gramatyka, Literatura. Lekcye osobne i zbiorowe.
Instytut Ansona
ul. Szewska 17.

PANNY

z ładnem pismem, obznajomionej z rachunkowością, poszukuje wojskowa kancelarya rachunkowa w pole. Początkowa płaca 600 M miesięcznie i całkowite utrzymanie. Panny, które pracowały już w rach. biurach wojskowych lub z wykształceniem handlowem, mają pierwszeństwo — Własnoręcznie pisane zgłoszenia wraz z „curriculum vitae" i świadectwem moralności nadesłać do I Baonu 15 p. p. poczta polowa 15. 12700 2 2

Kapitał.

Długoletni kierownik techniczny w wyrobach oświetlenia naftowego, gazowego i elektrycznego oraz wszelkich masowych artykułów dla potrzeb armii i t. p., poszukuje kapitałów do założenia tejże fabrykacyi, najchętniej reflektuje na pierwszorzędnych kupców i rzeczoznawców. Zgłoszenia pod lit. **A. R.** Kraków, XXII, plac Zgody 1, mieszkanie Nr 14. 12776 2 3

Suchego drzewa

opałowego dla **domostw i piekarzy** dostarcza w każdej ilości z dowozem skład drzewa przy ul. Grzegórzeckiej (tuż przy wiadukcie). 12677 2 10

ADWOKAT GLEXINGER

w Wiśniczu koło Bochni

poszukuje zdolnego, rutynowanego **koncypienta,** obznajomionego gruntownie z praktyką prowincyonalną, stanu wolnego. Warunki nader korzystne. — Posada do objęcia zaraz lub 1 stycznia 1920. Uprasza się o podanie warunków i referencyj. 13157 3 3

Sprzedaż

hurtowna i częściowa wszelkich przyborów dla wojsk polskich

Henryk Scherman

Kraków, ul. Mostowa 1 (linia tramwajowa 1). 12701 2 2

PIECZĄTKI KAUCZUKOWE • ZAMÓWIENIA Z PROWINCYI ODWROTNĄ POCZTĄ • KRAKÓW A. FISCHHAB Grodzka 50 • UŻ wykonuje w przeciągu kilku godzin
9963 9 10

Marki pocztowe

używane, polskie, zagraniczne, zbiory, zapasy kupuje Eug. Szczerban, handel marek zagranicznych, Lwów, ul. Kochanowskiego 62. (Przesyłki polecone z cenami). 12674 5 5

Wolne mieszkanie

cały dom ze sklepem i 2 morgi pola, 4 km od Krakowa przy głównym trakcie do wydzierżawienia od Nowego Roku za cenę od 8—10.000 K rocznie. Wiadomość: J. Ropski, ul. Szewska 5, tel. 2218. 12631 2 5

Kupuję garderobę

męską, używaną, w lepszym i gorszym stanie, płacę najwyższe ceny. Zawiadomienie korespondentką lub ustnie do L. Schwanza, Kraków, ul. Szeroka 22. 11344 17 26

„ŻEGLUGA POLSKA" W KRAKOWIE STOW. ZAREJ. Z OGR. POR.

Kraków, w październiku 1919.

ZAPROSZENIE DO SUBSKRYPCYI.

„Żegluga Polska" w Krakowie, stow. zarej. z ogr. por., po dwuletniej prawie działalności w powyższej formie prawnej, stosując się do uchwały swego zwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 26 kwietnia b. r., postanowiło przystąpić do zamiany na **Towarzystwo akcyjne,** celem rozszerzenia swych agend na Wiśle, uniezależnienia swych transportów przez zakupno dwu większych statków parowych (holowników), zwiększenie parku galarowego o dalszych 200 jednostek, a wreszcie uruchomienie swej filii dla żeglugi morskiej w Gdańsku. W tym celu przedłożyło ono ministerstwu przemysłu i handlu projekt statutu spółki akcyjnej o kapitale

5,000.000 koron

podzielonych na 25.000 sztuk pełno i gotówką wpłaconych akcyj po 200 koron, z tego 15.000 sztuk akcyj imiennych, które muszą pozostawać własnością obywateli państwa polskiego, oraz 10.000 sztuk akcyj, opiewających na okaziciela. Przelew akcyj imiennych z jednej osoby na drugą wymaga zgody Zarządu.

Na podstawie upoważnienia ministerstwa przemysłu i handlu w Warszawie z dnia 22 września b. r. Nr 15568/19 rozpisuje „Żegluga Polska" w Krakowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

SUBSKRYPCYĘ

na kapitał akcyjny Spółki akcyjnej pod firmą

„ŻEGLUGA POLSKA" S. A. W KRAKOWIE

pod następującymi warunkami:

1) Tow. „Żegluga Polska" w Krakowie, stow. zarej. z ogr. por., oraz wszystkim udziałowcom tegoż Towarzystwa przyznaje się prawo pierwszeństwa do poboru akcyj do wysokości 3,000.000 koron;
2) Reszta akcyj, przypadających do subskrypcyi, oraz akcyj nieobjętych przez wymienionych pod 1) przypadnie innym subskrybentom;
3) Z dniem 1 stycznia 1920 r. obejmie nowa Spółka akcyjna wszystkie przedsiębiorstwa koncesyonaryuszki po cenie szacunkowej w zamian za akcye;
4) Przy zgłoszeniu ma być zapłaconą w gotówce cała należytość subskrypcyjna;
5) Repartycyę akcyj przeprowadzi komitet założycieli do 30 dni po zamknięciu subskrypcyi, według swego uznania, przyczem zastrzega sobie przydział akcyj imiennych lub na okaziciela opiewających. Na wypadek nieprzydzielenia akcyj zwróci Towarzystwo wpłacone kwoty najpóźniej w 30 dni po dokonanej repartycyi wraz z 1½% od dnia dokonanej wpłaty.
6) Prawo pierwszeństwa do poboru akcyj wedle ust. 1) winno być dokonanem najpóźniej do dnia 31 grudnia 1919 r.

Subskrypcye i wpłaty przyjmują:

„Żegluga Polska" w Krakowie, stow. zarej. z ogr. por.; **Bank Przemysłowy we Lwowie oraz Filie: w Krakowie, Drohobyczu, Krośnie, Dąbrowie Górniczej; Bank Krajowy we Lwowie oraz Filie: w Krakowie, Lublinie, Stanisławowie i Ekspozytura w Białej; Galicyjski ziemski Bank kredytowy we Lwowie oraz Filia w Krakowie; Bank Handlowy w Warszawie; Bank Handlowy w Poznaniu; Bank Związku spółek zarobkowych w Poznaniu oraz jego oddział w Warszawie; Powiatowa Kasa oszczędności w Krakowie; Tow. oszczędności i zaliczek w Cieszynie; Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie; Bank Ziemski w Krakowie; Dom bankowy August Raczyński w Krakowie.** 12818 3 4

ZARAZ

Urządzenie tartaku i fabryki wyrobów drzewnych,
Urządzenie mączkarni ziemniaczanej i suszarni,
Kompletne urządzenie młyna z motorem,
Przewoźne urządzenie asanizacyjne z pompą parową (do czyszczenia dołów kloacznych),
Kompletny pług parowy i 1 pług „Stock",
Urządzenie fabryki wyrobów cementowych,
Lokomobile parowe od 10 do 150 HP,
Maszyny parowe, kotły, pompy i motory,
Gatry i maszyny do obróbki drzewa,
Rury kotłowe 4440/70 mm,
Motory elektryczne i dynamo-maszyny,
Ręczne i motorowe prasy do siana,
Oliwy i smary techniczne, I-ma 11089 5 5

ZARAZ — ZARAZ

dostarczy

PION Przedsiębiorstwo techn.-handlowe
Lwów, Lwowska 43.

Osobiste konferencye tylko między godz. 2—4 po południu.

ZARAZ

Ministerstwo poczt i telegrafów

ogłasza dostawę w drodze ofertowej na następujące przedmioty:

1) Drutu żelaznego miękkiego ocynkowanego do wiązania:

średnica 1,7 mm, ilość 10.000 kg
„ 2 „ „ 30.000 „
„ 2,5 „ „ 15.000 „

2) Drutu żelaznego ocynk. telegraf., o wytrzymałości 40 kg na mm kw.:

średnica 3 mm, ilość 80.000 kg
„ 5 „ „ 100.000 „

3) Drutu stalowego ocynkowanego, o wytrzymałości 60 kg na mm kw.:

średnica 2 mm, ilość 80.000 kg
„ 1,5 „ „ 30.000 „

4) Trzony i haki do izolatorów, typ niemiecki:

	Waga 1 szt
Haki do słupów drewn. Nr I (fig. 30—I) 40.000 sztuk	1.305 gr
Trzony proste z mutrami Nr II (fig. 37—II) do poprzeczek, 50.000 sztuk	395 „
Trzony wygięte z mutrami Nr II (fig. 38—II) do poprzeczek, 50.000 sztuk	725 „
Haki do słupów drewn. Nr II (fig. 30—II), 50.000 sztuk	680 „
Trzony proste z mutrami Nr III (fig. 37—III) do poprzeczek, 50.000 sztuk	210 „
Trzony wygięte z mutrami Nr III (fig. 38—III) do poprzeczek, 50.000 sztuk	345 „
Haki do słupów drewn. (fig. 30—III), 50.000 sztuk	335 „

5) Konsole do krzyżowań:

Konsole Nr II (fig. 24—II), 3.000 sztuk	1.680 „
„ Nr III (fig. 24—III), 1.000 „	800 „
„ Nr II (fig. 25—II), 1.000 „	2.220 „
„ Nr III (fig. 25—III), 1.000 „	1.035 „
„ Nr II (fig. 23—II), 1.000 „	1.600 „
„ do wkręcania w słupy Nr I, 2.000 sztuk	740 „

Oferty pisemne, należycie ostemplowane, wraz z pokwitowaniem na złożenie w Głównej kasie ministerstwa poczt i telegrafów, względnie w kasie miejscowego urzędu pocztowego, 2% wadyum oferowanej kwoty, należy wnosić do **dnia 12 stycznia 1920 r.** do godziny 12 w południe w zamkniętej kopercie pod adresem Wydziału XII.

Ceny na drut należy podać za 100 kg, na inne przedmioty od sztuki loco skład ministerstwa w Warszawie.

Wnoszenie ofert na dostawę poszczególnych przedmiotów jest również dopuszczalne.

Warunki techniczne i rysunki otrzymać można w Wydziale XII. gmach ministerstwa, pokój Nr 4. 12078 2 3

Posady, stanowiska, handel, przemysł, lokata kapitału i t. p. w Wielkopolsce.

Kto: reflektuje na posadę lub stanowisko w handlu lub przemyśle, służbie prywatnej lub państwowej?
„ ma zamiar założyć: spółkę, Towarzystwo akcyjne, dom handlowy lub przemysłowy i t. p.?
„ pragnie najkorzystniej ulokować kapitał na dobry i pewny zysk?
„ przystąpi jako spólnik lub akcyonaryusz do fabryki zapałek, narzędzi rolniczych, wyrobów koszykarskich i t. p.?
„ z P. T. prawników objąłby na bardzo korzystnych warunkach posady państwowe?
„ z P. T. stenografów lub stenografistek przyjmie natychmiast bardzo dobrze płatne posady państwowe?
„ z P. T. muzyków, pieśniarzy lub uczonych, pragnie urządzić koncert lub odczyt — gdzie i kiedy?
„ pragnie się osiedlić i w jakich warunkach?
„ potrzebuje skutecznej interwencyi w sprawach wszelkiego rodzaju w instytucyach prywatnych jakoteż państwowych?

Informacyj oraz bardzo cennych wskazówek w każdej kwestyi, rzeczowo i wyczerpująco, udziela za nadesłaniem w liście kwoty: 1 marki polskiej, tytułem kosztów administracyi, korespondencyi i ewentualnego przesłania kwestyonaryusza i t. p. 12934 1 2

[illegible] handlowo-przemysłowy, Poznań, Wodna 13.

MASZYNY DO PISANIA

nowe i używane, po cenach umiarkowanych, **bezkonkurencyjnych,** jakoteż

MASZYNY DO RACHOWANIA
MASZYNY DO POWIELANIA

Wstążki, kalki i inne przybory w gatunkach najlepszych

CHAPIROGRAFY I PRZYBORY DO TYCHŻE

posiada na składzie 11655 3 5

R. NOWAK, KRAKÓW

ULICA GRODZKA 44. TELEFON NR 3541.

Do właścicieli kont czekowych oraz książeczek wkładkowych Pocztowej Kasy oszczędności w Wiedniu.

Dyrekcya Pocztowej Kasy oszczędności w Warszawie podaje do publicznej wiadomości, że chcąc wycofać wszelkie należytości obywateli państwa polskiego z wiedeńskiej Pocztowej Kasy oszczędności, zawarła z tą ostatnią układ, na mocy którego Pocztowa Kasa oszczędności w Warszawie przejmuje wszystkie konta, zarówno czekowe, jak i oszczędnościowe (w niestemplowanych koronach), oraz depozyty.

Po dokonaniu tego przejęcia będą mogli właściciele przejętych kont bezzwłocznie dysponować swoim kapitałem (wraz z odsetkami), na razie do wysokości 2/3, aż do zupełnego zlikwidowania wzajemnych stosunków.

Ponieważ od chwili zawarcia układu wiedeńskie rachunki zostają zamknięte, otwiera przeto warszawska Pocztowa Kasa oszczędności u siebie nowe konta, oznaczone innemi numerami, tem samem więc tracą swą ważność tak książeczki czekowe, jak i blankiety nadawcze wiedeńskiej Pocztowej Kasy oszczędności.

Wskazanem jest, aby byli właściciele wiedeńskich kont żądali w urzędach pocztowych formularzy: „Zgłoszenie przystąpienia do obrotu czekowego" i przystępowali do P. K. O. w Warszawie, wtedy bowiem otrzymają nowe książeczki czekowe i nowe blankiety nadawcze, ważne w Pocztowej Kasie oszczędności w Warszawie.

Na „Zgłoszeniu przystąpienia" należy podać Nr swego dotychczasowego konta w Wiedniu.

Właściciele książeczek wkładkowych (oszczędnościowych) winni nadsyłać do Pocztowej Kasy oszczędności w Warszawie:

a) dotychczasową książeczkę wkładkową oszczędnościową wiedeńską, tudzież
b) podpisane wypowiedzenie wszystkich oszczędności wraz z odsetkami (per saldo).

Właściciele książeczek oszczędnościowych, opiewających na kwotę wyższą od 50 koron, otrzymają nową książeczkę wkładkową Pocztowej Kasy oszczędności w Warszawie.

Kwoty do 50 koron będą wypłacane przekazem, o ile właściciel nie wyrazi życzenia przystąpienia do obrotu oszczędnościowego w Warszawie.

Jako zwrot kosztów, związanych z zawarciem układu i z przejęciem kont: obciąży Pocztowa Kasa oszczędności w Warszawie nowe rachunki kwotą, stanowiącą 2 proc. od przejętych kapitałów, tytułem prowizyi.

Ze względu na te, że Pocztowa Kasa oszczędności w Warszawie nie jest na razie technicznie przygotowaną na przyjęcie olbrzymiego portfelu depozytowego, który obecnie spoczywa w wiedeńskiej Pocztowej Kasie oszczędności, przeto o terminie przejęcia depozytów zawiadomi się właścicieli oddzielnie.

Zasadniczo może być depozyt natychmiast wycofanym, lecz to pociągnęłoby za sobą wyższe koszta.

W każdym razie pożądane jest, aby właściciele depozytów, na których ciążą jakieś zastrzeżenia lub kaucye, postarali się już teraz o skreślenie zastrzeżeń i zwolnienie depozytów z pod kaucyi. Z datą dzisiejszego ogłoszenia przestaje P. K. O. w Warszawie rejestrować pretensye do P. K. O. w Wiedniu. 12785 3 3

AKADEMIK

poszukuje pracy biurowej. Zgłoszenia pod **„Akademik"** przyjmuje Admin. „Nowej Reformy". 13028 2 2

Introligator

posiadający świadectwa krajowe i zagraniczne, poszukuje posady kierownika introligatorni. — Zgłoszenia pod **„Introligator"** przyjmuje Adm. „N. Ref." 12877 2 5

Świece i lampy karbidowe

poleca 12897 3 3

H. NIEMETZ
ul. Karmelicka 15.

Masło dworskie

deserowe i solone, ser, jaja, zajęca sarnina. Lassocińska, Kraków, ul. Topolowa 15. 13071 3 3

Dla fotografów i kupców

przyborów fotograficznych poleca

„Kamera"

Kraków, ul. Szewska 27
Telefon 2298
wszelkie przybory fotograficzne po cenach hurtownych.
Wysyłki na prowincyę za zaliczką załatwia się odwrotnie.
13086 2 3

Poszukuje się

kilku sił pomocniczych żeńskich z praktyką biurową. — Pisemne zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem referencyi przyjmuje **Centralny Związek producentów zboża i paszy w Krakowie, Garbarska 5.** 13051 2 3

Dom spedycyjny

Karola Schamrotha, Kraków, ul. Zyblikiewicza 11a, **poszukuje praktykanta.** 13043 2 3

Koncypienta

b. rutynowanego poszukuje adwokat Herschtal w Brzesku. 13036 2 3

Bufet restauracyjny

bilard, dwa aparaty do piwa, automat muzyczny, oraz fortepian długi, tanio do sprzedania. Wiadomość: Nowicka, Kawiarnia, plac Jabłonowskich. 13050 2 2

Poszukuję

1—2 pokoi umeblowanych. Zgłoszenia pod **„Kasyer K."** przyjmuje Adm. „N. Ref." 13029 2 2

Od Nowego Roku

mamy jeszcze do polecenia kilka rodzin fornali na ordynarya, połowych, karbowych, leśnych, stróżów, ogrodników, kowali, stelmachów, rymarzy oraz wszelką służbę żeńską. Są również w ewidencyi fachowi rządcy, leśniczy, magazynierzy, panny biurowe, praktykanci handlowi i t. p. **Biuro Bronisława Krasickiego, Kraków, ul. Gołębia l. 16.** 12918 2 2

Ubrania frakowe

smokingowe, płaszcze studenckie, palto, koszule męskie Nr 37, zupełnie nowe, sprzedam. Ul. Mikołajska 10, I p., of. w drugim podworcu. Dobrowolski. 12976 2 1

Upraszam Szan. Panie

o odebranie pozostałych robót, sukien i kapeluszy z pracowni ś. p. Franciszki Molinkiewicz i o wyrównanie zaległych rachunków. — Polecam się względom Pań

Marcell Nasiadowski
12975 2 2

Apteka w Krakowie

poszukuje praktykantki. Zgłoszenia pod **„Praktyka w aptece"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 12952 3 3

Do sprzedania

pianino mahoniowe, prawie nowe Józef Szczurek, ul. Pesalska 20 parter. 12887 2 3

Pałki

z planin i fisharmonij do sprzedania w składzie fort. Heleny Smolarskiej, ul. Wolska 7. 12886 3 3

Poszukuje się technika

dentystycznego po praktyce. Zgłoszenia pod **„Technik"** do biura „Ruch", Kraków, Szczepańska 9. 12867 2 2

Kupuję garderobę

męską, damską, używaną, oraz obuwie. — Zawiadomienie korespondentką: Dobrowolski, Kraków, ul. Mikołajska l. 10. 11604 16 20

Elektr. fabryka dla obróbki drzewa heblarnia oraz łuparka do drzewa

specyalnie do rznięcia desek grubości od 5 mm wzwyż,

skrzynie wszelkiego rodzaju

także heblowane i zbijane

ramki pod dachówką i t. p.

K. Cukierman

Kraków, ul. Miodowa 42
(obok toru kolejowego).
12918 2 10

Inteligentna Polka
władająca językiem niemieckim, poszukuje posady, jako wychowawczyni lub lektorka. Zgłoszenia pod „Romania" przyjmuje Administr. „Nowej Reformy". 13163 1 2

Poszukuję posady
praktykantki w aptece. Mam 6 klas gimnazyalnych. Warunki: 6 miesięcy praktyki bezpłatnie, a następnie za wynagrodzeniem. Na prowincyi pod przystępnymi warunkami. — Zgłoszenia pod „Marya" przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 13176

Pana i trzech Pań
którzy w piątek wieczorem 19 b. m. kupowali u mnie towary, między innemi surowy jedwab, proszę tą drogą o zgłoszenie się do mnie, gdyż w rachunku zaszła omyłka o znaczną kwotę na ich niekorzyść. L. Baudet, Kraków, ul. Grodzka l. 5. 13163 1 2

Tanio
kareta do sprzedania u kowala Romana Szpunara tuż przy rogatce Mogilskiej w Krakowie. 13169 1 2

Kupuję starą garderobę
męską i damską, obuwie. Zawiadomienie pisemne lub ustne. Na żądanie przychodzę do domu. Interes chrześcijański. Drexlerowa, ulica Szczepańska 5, I p., **w oficynie.** 13170 1 10

Rzadka okazya. Do sprzedania suknia kremowa, suknia balowa, kostyum wełniany, granatowy, kostyum popielaty, wełniany, męskie ubranie. Wszystko prawie nowe. — Wiadomość: ul. Szczepańska l. 5, I piętro, oficyna. — Drexlerowa. 13171 1 3

Nowości!
Branzoletki do zegarków, zastępujące skórkę, bardzo ładne, trwałe i eleganckie, przytem tanie, nadeszły i są do nabycia w Domu handlowym „Stop", Kraków, ulica Krzywa 3. Generalne zastępstwo na Polskę. 13173 1 3

Poszukuje się
pożyczki 100.000 koron na dobrą hipotekę i dobry procent. Wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Hersteina, ul. Grodzka 58. 13158 1 3

Akt kobiecy, b. ładny, praca artysty-mistrza warszawskiego, okazyjnie do sprzedania. Ul. Smoleńska 18, II p., od 2—4. 12869

LORGNION
damskie (Faces à main)
wspaniałe fasony poleca na gwiazdkę
H. NIEMETZ
optyk, ul. Karmelicka 15.
12869 3 3

Posady nauczycielskie:
gow. Kutno, Król. Pol. Semin. gimn. real. z 6 klasą — panny z liceum, płaca 400 marek — jeżeli skończyli maturę 520 marek miesięcznie, nadto 2 m. roli, opał, światło, mieszkanie i 250 m. przenośne. Listy: Kraków, ul. Straszewskiego 10. Zaleska. 13167 1 2

Watę
czystą opatrunkową oferuje **J. Wilkosz,** dregueryą, Kraków, ul. Karmelicka 14. 13178 1 3

Do sprzedania
strzelba, futro męskie, podbite kangurami, kamaszki nowe, żółte, Nr 38, klatka dla papugi. Wiadomość: Dębniki, ul. Zduńska 13, od godz. 3—6. 13152

Do otwarcia przedsiębiorstwa przemysłowego przyjmę jako spólnika fachowca, o ile możności z kapitałem. Oprócz własnej współpracy ofiaruję lokal na pracownię, ewentualnie i kapitał. Zgłoszenia z dokładnem podaniem gałęzi przemysłu pod „L. S. Dr" przyjmuje Admin. „Nowej Reformy". 13185

Wspaniały dywan perski
6 m długości, 4 m szerokości, do sprzedania. Zgłoszenia: ul. Sienna 7, II p., II drzwi na lewo, od godz. 11—1. 13069 2 2

Poszukuje się lekarza
dla objęcia zastępstwa lekarza okręgowego w miasteczku górskiem na kilka miesięcy. — Informacyi udziela Dr Jan Landau, Kraków, ul. św. Gertrudy 9. 12805 2 2

Nadeszły maszyny do pisania!
Przybory, części składowe — **2434** — NR TELEFONU — Papier woskowy, wstążki, farba, walce gumowe i t. d.
Skład maszyn do pisania, rachowania. Specyalny zakład mechaniczny dla naprawy i rekonstrukcyi maszyn 13207 1 10
Kazimierz Blicharski, Kraków, Floryańska 32.

„WAWEL"
Towarzystwo spedycyjne i transportowe z ogr. por.
KRAKÓW
ulica św. Anny L. 4 Telefon 3222
WIEDEŃ
II., Obere Donaustr. 101, Telefon 40088
III., Dofflngerstrasse 4, Telefon 370/II
III., St. Marx Telefon 3630
13164 1 2
SPECYALNY DZIAŁ EKSPEDYCYI TOWARÓW KOMPENSACYJNYCH WŁASNYMI POCIĄGAMI.

GAZ ZIEMNY Spółka z ogr. poręką we Lwowie — **GAZOLINA** Spółka z ogr. poręką w Borysławiu — **METAN** Spółka z ogr. poręką we Lwowie
zakładają akcyjną spółkę: 11049 5 10
„ZWIĄZKOWA RAFINERYA OLEJÓW MINERALNYCH"
Zgłoszenia na akcye po 1000 koron przyjmują:
„Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu" w Krakowie, Rynek gł. l. 25. — „Gaz Ziemny" Sp. z ogr. por. we Lwowie, ul. Sapiehy 3.

Zastępcy miejscowi
poszukiwani za dobrą prowizyą do sprzedaży woskowej pasty do obuwia „Palin" na miejscowości:
Tarnów, Rzeszów, Jarosław, Nowy Sącz, Sanok, Sambor, Jasło, Tarnopol, Brody, Złoczów, Stanisławów, Buczacz, Czortków, Zaleszczyki i inne miejscowości.
Pisemne oferty z podaniem referencyj przesyłać do generalnego zastępcy: **Rudolfa Wermuta, Kraków, ulica Straszewskiego 10.**
12913

Reprezentacya
Pierwszej Mor. fabr. wodociągów i pomp
ANT. KUNZ
Tow. akc.
we Lwowie, ul. Leona Sapiehy Nr 57,
uskutecznia wszelkie nowe założenia i naprawki starych lub podczas wojny uszkodzonych
wodociągów i pomp
urządzeń kąpielowych i kanalizacyjnych, samoczynnych urządzeń do pojenia bydła, ogrzewań centralnych, gazowych oświetleń, motorów eksplozyjnych, ciepłkowych, wiatrakowych i wodnych (turbin), sikawek ogniowych, oraz wszelkie w zakres budowy wodociągów, gazowni i centralnego ogrzewania wchodzące roboty.
Specyalność: Samoczynne wodociągi baranowe.
Cenniki i kosztorysy gratis i franko.
Na żądanie wysyłamy własnego inżyniera, celem zbadania stosunków miejscowych i zaprojektowania odpowiedniego urządzenia lub przeprowadzenia korzystnej naprawy urządzenia już istniejącego.
12784 2 8



Hurtownia perfumeryi
poleca wszelkie artykuły w zakres kosmetyki wchodzące jak: pasty do zębów, kremy do twarzy, puder, wodę kolońską, brylantyny, wody toaletowe, mydła toaletowe i do golenia po cenach fabrycznych
Maks Landwirth
Kraków, ulica Dietlowska L. 40.
11642 1 14

Około 3500 kg łańcuchów (Krahketta)
35 szt. dł. 25 m 55×35×12
1 „ „ 50 „ 65×40×10
1 „ „ 40 „ 30×18×6
1 „ „ 50 „ 50×30×10
do sprzedania. Wiadomość: Fr. Mikulski, Zakład ślusarski, Podgórze, ul. Targowa 1. 13066 1 2

L. 1160/1919. 13091 1 3
B. b.

Ogłoszenie konkursu.
Celem uzyskania projektu architektonicznego wykształcenia budowli ochronnych i regulacyjnych na lewym brzegu Wisły między mostem Zwierzynieckim a Skałką, które na tej przestrzeni obustronnie dotykać będą Wawelu i stanowić o jego przyszłym wyglądzie, rozpisuje Gmina miasta Krakowa publiczny konkurs dla architektów, inżynierów i artystów polskich.

Plany podstawowe, program i warunki konkursu można otrzymać w biurze Budownictwa miejskiego, Oddz. B., w godzinach urzędowych, za uprzedniem złożeniem w Gł. Kasie miejskiej taksy w kwocie 10 koron.

Projekty należy nadsyłać do prezydyum miasta do **dnia 30 czerwca 1920 r.** do godziny 12 w południe.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,
dnia 11 grudnia 1919.

FUTRA MĘSKIE I DAMSKIE
zarękawki i kołnierze, przerabia i wykonuje z własnych i dostarczonych materyałów, według najnowszych żurnali, solidnie i punktualnie **po zniżonych cenach,** ponadto poleca lisy we wszystkich jakościach 12867 1 4
Pracownia kuśnierska T. Sierpińskiego
Kraków, ul. Floryańska 32, oficyna.

PRALNIA LILIA
Kraków, ulica Zyblikiewicza L. 9
oznajmia, iż bielizna, oddana tam do prania, jest w filii **„Tęcza", ul. św. Sebastyana L. 10 do odebrania.** 13304 1 2

Pierwszorzędny lokal restauracyjny
we Lwowie, w centrum miasta, będzie w połowie 1920 roku po gruntownej rekonstrukcyi domu do wynajęcia. — Reflektanci, tylko pierwszorzędni fachowcy, z odpowiednim kapitałem zechcą się zgłosić po warunki, jakoteż celem ewentualnego ustalenia szczegółów wewnętrznego urządzenia u kierującego rekonstrukcyą architekta **Jana Nowotyty we Lwowie, ul. Zimorowicza 17, III p., między 3 a 5 po południu.** 12981 1 5

Artykułów pierwszej potrzeby
wolnych od rekwizycyi dla aprowizacyi miast, kupców, konsumów, kopalń i t. p. dostarcza wprost ze źródeł krajowych i zagranicznych
firma Bracia Rolniccy
Kraków, ulica św. Jana 3. 13151 1 5
Adres telegraficzny: **„Racya"** Oferty na żądanie

Zapalniczki, kamyki do tychże, **lampki** elektr. **baterye, gramofony, płyty, portfele** skórzane **lusterka, instrumenty** muzyczne, wszelkie **struny,** przybory do tychże, **towary** galanteryjne
poleca w wielkim wyborze hurtownie
Leopold Huttrer
Kraków, ulica Grodzka 43. 13129 1 10

UŻYWANE TOKARKI
rozmaitej wielkości i konstrukcyi, **stal tokarską i specyalną,** przeważnie w płaskich sztabach, resztki z wyrobu broni palnej, do sprzedania za przystępną cenę. Zgłoszenia przyjmuje **Witkowickie Gwarectwo górnicze i hutnicze, Witkowice.**
12146 2 3

„Ordinatorium sexuologicum",
poradnia D-ra Stanisława Kurkiewicza,
lekarza-specyalisty
w Krakowie przy ul. Batorego 20.

Zakres działalności tej Poradni obejmuje: wyodrębnienie różnych chorób wewnętrznych (płucnych, sercowych — bledniczy — otyłości — i t. p.) wzgl. nerwowych na osobną, nową, gałąź praktyki lekarskiej w dziedzinie życia płciowego, zwaną „PŁCIOWNICTWO" czyli „SEKSUOLOGIKA". Choroby weneryczne i choroby kobiece wyłączone.

Rozpoznawanie choroby i prowadzenie leczenia opierają się na uwzględnianiu takich czynników jak: psychoanalizę, otrzymane wychowanie obyczajów i doznane przejścia życiowe, dane cielesne (antropologiczne) i duchowe (psychologiczne), i t. p. — Leczenie jest okresowem. Listownych porad nie udziela się. 8051 16 0

Czytajcie
resztę nakładu cyklu **„Luźne osnowy ze studyów nad życiem płciowem"** D-ra S. Kurkiewicza, lekarza życia płciowego. Do nabycia u autora w Krakowie, przy ul. Batorego 20 po cenie 34 kor. z przesyłką poczt.; należytość uiszczalna z góry. Treść aktualna, oryginalna, z mnóstwem naukowych nowości — porusza najrozmaitsze sprawy życiowe. Wydanie drugie nieprędko się okaże

Te z młodych panien, które mają zamiłowanie do naukowej wiedzy płciowej wzgl. chcą w swoim duchowym posagu wnieść do małżeństwa konieczne uświadomienie płciowe, zapraszam do wynagradzalnego współpracownictwa w zbieraniu materyału do odnośnych międzynarodowych naukowych wydawnictw. Uprzejmie wyjaśniam bliżej przy osobistem zgłoszeniu się do mnie. 8052 6 0

WYDAWNICTWA GWIAZDKOWE.
Dla dzieci:
Bajki Pana Jowialskiego . . . . K 14·—
Jadwiga z Łobzowa. Moja książka . . . . „ 3·80
L. Rydel. Madejowe łoże; w przygotowaniu.
— **Pan Twardowski** . . . . „ 21·—
Dla starszych:
L. Rydel. Betleem Polskie . . . . K 48·—
A. Wołański. Wojna polsko-rosyjska 1792 r. Kampania koronna . . . . „ 58·50
Mała Biblioteczka:
Baudelaire. Drobne poezye prozą . . . . K 12·—
Bieder. Poezye . . . . „ 12·—
Jedlicz. Słoneczna Pieśń. Poezye . . . . . „ 12·—
Orzeszkowa. Myśli . . . . „ 12·—
Pieniążek. Z dawnych lat. Nowele . . . . . „ 12·—
Tetmajer K. Hanka. Poezye . . . . „ 10·—
Tetmajer W. Noce letnie. Nowele . . . . . . „ 12·—
Zbierzchowski. Impresye . . . . „ 10·—
Wryczyński. Poezye . . . . „ 12·—
Żuławski. Pokłosie. Poezye . . . . „ 12·—
— **Z domu niewoli.** Poezye . . . . „ 12·—
Wszystkie wyżej przytoczone wydawnictwa są **ozdobnie oprawne** i z wyjątkiem „Małej Biblioteczki" wszystkie **artystycznie ilustrowane.** 11979 3 3
Ceny podane są z dodatkiem i przesyłką.
Księgarnia D. E. Friedleina, Kraków, Rynek 17.

NOWE POSADY:
W polskim Inspektoracie węglowym w Krakowie potrzebni są kwalifikowani urzędnicy do różnych czynności. Zgłoszenia składać należy w Inspektoracie węglowym, ul. Sławkowska 1. 12916

PROSZEK MYDLANY DO PRANIA
znany z dobroci — sprzedaje hurtownie
J. WILKOSZ, drogueryа
Kraków, Karmelicka 14. 12831 3 5

Fabryka papy firmy „Budulec"
Lwów, ul. Panieńska
poszukuje rutynowanego **buchaltera-korespondenta.** Warunki wedle umowy. Zgłoszenia tylko pisemne z odpisami świadectw przyjmie firma „Budulec", Lwów, ulica Panieńska. 12930 1 2

Płyty gramofonowe potaniały!
Pierwszy krajowy skład gramofonów
JÓZEFA WEKSLERA
WARSZAWA — KRAKÓW Floryańska 25 — LWÓW
Generalne zastępstwo na całą Polskę:
The Gramophone Company Ltd w Londynie
poleca w największym wyborze: gramofony i płyty najnowszych zdjęć. — Zamienia się stare płyty. 11964 3 6

Obszernych magazynów
możliwie w pobliżu stacyi kolejowej Kraków, poszukuje za dobrem wynagrodzeniem Biuro techniczne M. Kanarek, Kraków, ulica Szewska l. 9. 12990 1 0

Najlepszym środkiem do farbowania włosów
jest „Hairfair" we wszystkich kolorach.
Pod gwarancyą nieszkodliwy, trwały, niezmywalny i pewny. We wszystkich pierwszorzędnych sklepach do nabycia. Odsprzedawcy zechcą się zgłosić: **Laboratoryum „Brahmer", Lwów, Paulinów 13.** 13127 1 2

Instytucya bankowa
poszukuje odpowiedniej siły do prowadzenia registratury i ekspedycyi poczty. Pierwszeństwo mają wysłużeni podoficerowie rachunkowi lub pensyoniści. — Zgłoszenia z podaniem warunków należy przesyłać pod „Instytucya" do firmy „Ruch", ul. Szczepańska 9. 12755 2 3

Automobilów Saurera
nowych, 3—4 tonowych, 36/40 HP
dostarcza
ze swoich składów
Polskie Towarzystwo Handlowe
Kraków, Sławkowska 1. 13134 1 2

Parcela budowlana
31 m frontu, 567 sążni □ przy ul. Długiej 72, z dwoma parterowemi budynkami **do sprzedania.** 13793 1 2

Poszukuję przedstawicielstwa
poważnych firm. Rozporządzam większym kapitałem. — Pierwszorzędne referencye. Zgłoszenia pod **W. P. Nr 786** przyjmuje **Biuro ogłoszeń Rudolf Mosse, Warszawa, ul. Marszałkowska 124.** 13079 1 2

Automobile ciężarowe „FIAT"
3000 kg, Büssing 4000 kg pojemności, na żelaznych rafach, w jaknajlepszym stanie, sprzeda
Kaczmarczyk, Kraków, Lubicz 32.
Może dostarczyć większej ilości wszelkich gatunków samochodów. 12605 2 3